

# SZKOŁY WYŻSZE

ORGAN SEKCJI  
SZKÓŁ WYŻSZYCH

Z. N. P.



N<sub>R</sub> 1

CZERWIEC  
1 9 3 8

# T R E Ś Ć N U M E R U :

Wstęp redakcji.

Z. Zmigryder-Konopka — Wspomnienie o Stefanie Czarnowskim.

A. B. Dobrowolski — Wstępne rozważania o szkołach wyższych, w szczególności akademickich.

St. Rychliński — Przywilej społeczny na straży dostępu do dyplomów akademickich.

A. Ch. — Parę cyfr z życia akademickiego.

Kronika polska.

Kronika zagraniczna.

Przegląd prasy polskiej.

Przegląd prasy zagranicznej.

Wiadomości z życia Sekcji.

---

## NAKL. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redaktor: doc. Maria Ossowska (U. J. P.)

Komitet redakcyjny: prof. Antoni B. Dobrowolski (W. W. P.)  
prof. Manfred Kridl (U. S. B.)  
prof. Florian Znaniński (U. Pozn.)

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Wycech

Wydawca w imieniu Z. N. P.: Stanisław Kwiatkowski

„Szkoly Wyższe” ukazywać się będą cztery razy rocznie w rozmiarach 2 arkuszy.  
Prenumerata roczna 4 zł, cena pojedynczego zeszytu 1 zł. Członkowie Sekcji Szkół  
Wyższych Z. N. P. otrzymują pismo bezpłatnie.

W sprawach redakcyjnych należy zwracać się do red. M. Ossowskiej, Warszawa, ul.  
Kraśnińskiego 16 m. 32, tel. 12.59-23 lub do H. Heftmanowej, Sekretariat Wydziału  
Wydawniczego Z. N. P., tel. 238-92, godz. 9—14.

# SZKOŁY WYŻSZE

KWARTALNIK

ORGAN SEKCJI SZKÓŁ WYŻSZYCH Z.N.P.

8489

11

czasop.

ROCZNIK I

1(1938/1939)

Biblioteka Jagiellońska



1003123330

WARSZAWA 1938/39 R.

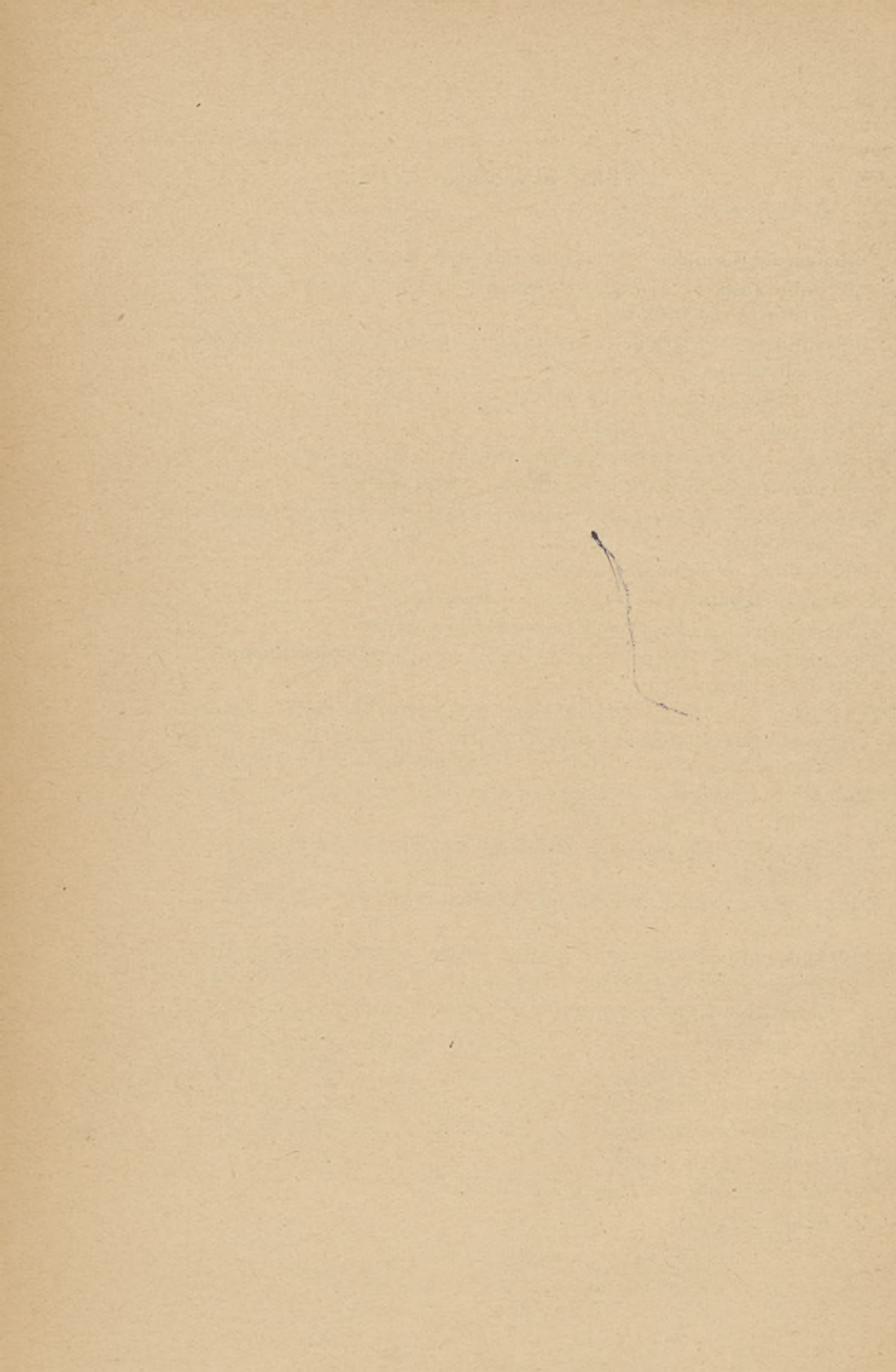




TREŚĆ ROCZNIKA I 1938/39.

Artykuły:

	Str.
Z. Zmigryder-Konopka — Wspomnienie o Stefanie Czarnowskim . . .	3—6
A. B. Dobrowolski — Wstępne rozważania o szkołach wyższych, w szczególności akademickich . . . . . 7—12,	37—43
St. Rychliński — Przywilej społeczny na straży dostępu do dyplomów akademickich . . . . .	12—17
A. Ch. — Parę cyfr z życia akademickiego . . . . .	17—20
L. Krzywicki — Exodus naukowców . . . . .	33—36
St. Baley — Uniwersytety a chwila obecna . . . . .	65—71
T. Manteuffel — O reformę studiów historycznych . . . . .	71—75
St. Ossowski — Nowa grupa etniczna wśród pracowników szkół akademickich . . . . .	75—77
L. Krzywicki — Tempora mutantur . . . . .	90—99
R. Danysz-Fleszarowa — Polonica w Cambridge . . . . .	99—101
L. Szarzyński — Studia wiedeńskie w okresie Anszlusu . . . . .	115—121
K. Jabłczyński — Wyższe uczelnie a obrona przeciwlotniczo-gazowa . . . . .	121—124
R e c e n z j e:	
M. Dubois — „Jaką przyszłość mają przed sobą studenci?” Studium o bezrobociu młodzieży dyplomowanej. („Que deviendront les étudiants?” Etude sur le chômage des jeunes diplômés”), rec. M. Ch.	46—47
Wolność badania i wypowiedzania się. (Freedom of Inquiry and Expression), rec. T. Zebrowski . . . . .	102—106
Z. Mocarski — O potrzebie wyższego szkolnictwa na Pomorzu, rec. H. Hiż. . . . .	106—108
Dziesięciolecie Zakładu Psychologii Wychowawczej U. J. P., rec. B. Zawadzki . . . . .	125—126
J. Wiśniewski i E. Vielrose — Wyniki ankiety o stanie materialnym słuchaczy Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, rec. R. Gerber . . . . .	126—128
A. Ostrowski — Zbiór przepisów o szkolnictwie akademickim, rec. M. O.	128
Kronika polska . . . . . 20—24, 48—53, 77—85, 108—111,	128—131
Kronika zagraniczna . . . . . 25—27, 53—54, 85—86, 112	
Przegląd prasy polskiej . . . . . 28, 54—56,	131—132
Przegląd prasy zagranicznej . . . . . 28—31, 56—64,	132—134
Wiadomości z życia Sekcji . . . . . 32, 86—88, 134	
Memoriał profesorów wyższych uczelni lwowskich . . . . .	113—115
Od Redakcji . . . . .	1, 89



*Sekcja Szkół Wyższych, najmłodsza sekcja Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozpoczyna numerem niniejszym wydawanie własnego organu. Brak specjalnego pisma, poświęconego szkolnictwu wyższemu i sprawom zawodowym nauczycieli polskich szkół wyższych, dawał się już od dawna odczuwać, toteż uzasadnienie potrzeby tego rodzaju wydawnictwa zdaje się tutaj zbyteczne.*

*Wydawnictwo to zamierza pełnić przede wszystkim rolę biuletynu informacyjnego. Do tej służby informacyjnej nie chcielibyśmy wszakże naszych zadań ograniczyć. Oprócz kroniki z życia naszych wyższych uczelni, oprócz artykułów oświeclających aktualne wydarzenia, rozgrywające się na ich terenie, pragnęlibyśmy drukować głosy specjalistów w sprawach organizacyjnych i pedagogicznych, wyzierających już poza chwilę bieżącą.*

*Żywimy nadzieję, że powstanie tej placówki wydawniczej przyczyni się do wzmocnienia łączności tych spośród wykładających w naszych szkołach wyższych, którzy nie chcą być biernymi tylko widzami zmagania się przeciwnych sobie prądów kulturalnych i którym droga jest szkoła demokratyczna, szkoła strzegąca swobody myśli i wolności sumienia. Złączeni w Związku Nauczycielstwa Polskiego z nauczycielstwem szkół wszystkich stopni będziemy starali się wspólnie z nim dla takiej szkoły pracować.*

REDAKCJA



STEFAN CZARNOWSKI

Pierwszy Przewodniczący Sekcji Szkół Wyższych Z. N. P.



## WSPOMNIENIE O STEFANIE CZARNOWSKIM

W końcu grudnia roku ubiegłego opuścił na zawsze placówkę swej pracy Stefan Czarnowski. Osierocił związane z Nim grono Jego uczniów i przyjaciół, dla których był stale czymś więcej niż kierownikiem prac i towarzyszem drogi życiowej, — dla których był człowiekiem bliskim, serdecznie ukochanym. Rozstał się z nami tak niespodziewanie, opuścił nas tak cicho, iż świadomość o wieczystej odtąd nieobecności tego wielkiego myśliciela oraz człowieka gorącego serca do tej pory nie może się utrwalić w myślach tych, którzy przywykli cieszyć się obcowaniem z Nim, skierowywać nam wy-czekujące spojrzenie w chwilach trudnych i nigdy w tym wypadku nie dozna-wać zawodu. Nie wydaje się nam prawdopodobnym a jest, niestety, tragicznie prawdziwym, że już nigdy nie zobaczymy tej niezwykłej postaci i nie usłyszymy słów płynących z serca do ludzi, których kochał. A takich było bardzo wielu. Byli nimi przede wszystkim ci, których uważał za skrzywdzo-nych i których chciał wesprzeć. Przemozna była w Nim chęć stworzenia wokół swojej osoby atmosfery zupełnie różnej od tej, którą oddychamy dziś tak powszechnie. W swoim seminarium witał wszystkich, wykluczając jakie-kolwiek bądź różnicowania, dopatrując się w każdym człowieku jego ludz-kich wartości; na wartościach tych opierał naukę i kulturę. To stanowisko ideowe oraz uczuciowe łączyło się u Stefana Czarnowskiego najściślej z głę-boką wiarą w nieprzemijającą wartość indywidualności ludzkiej dla dziejów kultury zbiorowości. *Homo homini sacrum* zdawał się głosić Profesor w każ-dym swym oświadczeniu, ba, — nawet w każdym spojrzeniu, skierowywa-nym z ciekawością i z szacunkiem na innych ludzi. Do tego szacunku Stefan Czarnowski nigdy się nie zmuszał, nigdy też stosunek Jego do innych ludzi nie miał cech sztuczności. Jako historyk kultury i jako socjolog tej samej hołdował zasadzie. Uczył nas umiejętności wynajdywania we wszystkich grupach społecznych wszystkich epok cech najbardziej ludzkich. Jeśli mó-wił o kultach religijnych ludów pierwotnych uczył równocześnie zrozumie-nia odruchów duszy pierwotnej, która ku takim a nie innym kultom się skłaniała.

Jeśli opowiadał (a czynił to zawsze z nieporównanym wdziękiem, rozta-czając przed zadziwionym słuchaczem całą tęczę niesłychanych zupełnie szczegółów, które w ustach Jego spletały się w harmonijne obrazy) o oby-czajach Eskimosów nigdy nie miał w sercu swym wyrozumiałości czy po-błażania, które upokarza, lecz zawsze i wszędzie zrozumienie, które ludzi zrównywa i uszlachetnia. Jakoś tak dziwnie się składało, że zarówno z poezji wędrownych wieszczów celtyckich, jak z piosenek chłopca polskiego, z żalów nędzarza i włóczęgi wieku XVII, jak z warsztatów robotnika, czy też ze słów

roczarowania w ustach bezrobotnego, z modlitwy augura czy z bajki dziecięcej o wilku i kozie, — ze wszystkich tych motywów i źródeł spływał do umysłu i serca Stefana Czarnowskiego jeden ton ludzki.

Prace Jego raz jeszcze świadczyły dobitnie, że historyk kultury nie jest inwentaryzatorem ciekawostek przeszłości, lecz zadaniem jego — odczuwać i rozumieć twórców kultur minionych lub kultur odmiennych i przez pracę swojego umysłu oraz serca stwarzać podstawę pod wielki gmach wzajemnego, ogólnoludzkiego porozumienia i szacunku.

Studia socjologiczne Czarnowskiego obejmują zarówno zagadnienia metodyki badań socjologicznych jak również zagadnienia, dotyczące socjologii poznania, zjawisk religijnych, literackich, prawnych i społecznych; wkrótce ukazą się one w zbiorowym wydaniu.

Omówienie całości kształtu badań Stefana Czarnowskiego wymagałoby posiadania niemal tak głębokiej wiedzy, jaka cechowała ich Twórcę. Można szczerze przyznać, że wśród historyków kultury, pracujących w ośrodkach współczesnych trudno znaleźć człowieka o równej Czarnowskiemu erudycji. Muszę przeto ograniczyć się do własnej specjalności, tj. do prac, które poświęcił interpretowaniu zjawisk kultury antycznej. Do badań nad antykiem przeszedł Czarnowski od kręgu swych studiów nad kulturą celtycką. Choć Choć był jednym z najwybitniejszych współczesnych celtologów, nie ograniczył się do studiowania odrębności tego kręgu kulturalnego, lecz postanowił zbadać szereg zjawisk z dziedziny kultury, która bezpośrednio na Celtów wpłynęła, a mianowicie kultury antycznej. Toteż gdy rozpoczął cykl popularyzacyjny dziejów kultury europejskiej, zajęło Go przede wszystkim zagadnienie skrzyżowania się elementów celtyckich z rzymskimi na terenie starożytnej Galii (Wiedza i Życie, t. VIII r. 1933). Z kolei zwrócił uwagę na pradzieje helleńskie, które były dla Niego epoką powstawania wielkiej kultury. Jej dalsze życie śledził Czarnowski w zjawisku rozszerzania się kultów helleńskich i hellenistycznych lub też synkretyzmu tych kultów z kultami celtyckimi. Hellenizm wytworzył, zdaniem Czarnowskiego szereg wartości obiektywnych i bezwzględnych, a z tego tytułu zdolnych do rozszerzania się przestrzennego. Badał więc Czarnowski dynamizm kultury helleńskiej a potem helleńsko-rzymskiej i z tego powodu Jego studia celtologiczne stanowią poniekąd materiał do dziejów wpływu antyku na społeczeństwa europejskie. Pozostawił również Czarnowski znakomite studia poświęcone specjalnym zjawiskom kultury antycznej. Przystąpił do nich nie tylko jako głęboko wykształcony znawca epoki klasycznej, ale równocześnie jako socjolog i etnolog wyszkolony przez mistrzów takich, jak Frazer, Mauss i Hubert. Mógł więc dla wytłumaczenia zjawisk przeszłości grecko-rzymskiej skorzystać z materiału porównawczego, jaki szkoła francuskich socjologów stosowała już dawno. Niekiedy posuwano się tam do granic zbyt szerokich obejmując dane niezbyt wiarygodne. U Czarnowskiego

materiał porównawczy służy tylko do wzmacniania sądu, który opiera się przede wszystkim na interpretacji wewnętrznej obiektu badanego. Występuje to wyraźnie w studium o podziale przestrzeni w przeżyciach religijnych i magicznych. Chociaż zagadnienie podziału przestrzeni dotyczyć może wszystkich kręgów kulturalnych i autor wykazuje istnienie tego problemu u różnych ludów, jednak bada szczegółowo zjawisko to na terenie kultury klasycznej, a jedynie dla wyjaśnienia dodatkowego sięga po przykłady z dziedziny geomantyki chińskiej. Tak samo postępuje przeprowadzając ciekawą analizę związków mitycznych w bajce o kozie, kózce i wilku. Wątki tematu bajki o wilku — zaczerpnięte z kultury helleńskiej, rzymskiej, germańskiej — stanowią tło, na którym plastycznie występuje zasadnicza łączność wierzeń, związanych z wilkiem jako przedstawicielem świata umarłych. Wreszcie, wśród przykładów prac Czarnowskiego, poświęconych klasycyzmowi wymienić można ostatnią jego rozprawę o podróży Argonautów na Bałtyku. Jest to studium pozornie związane z dziejami geografii, faktycznie jednak dotyczy ono dziejów poglądu greckiego na szmat ziemi dostępny ich doświadczeniu. W tym zakresie pozostaje praca o Argonautach w ścisłym związku ze studiami Czarnowskiego nad podziałem przestrzeni i warunkami orientacji geograficznej u ludzi.

Tyle o tematyce. O ileż więcej nasuwa się do powiedzenia, gdybyśmy chcieli mówić o wykonaniu prac. Weźmy dla przykładu studium, które miało się przetrwać w przyszłości w obszerne dzieło, a mianowicie referat Czarnowskiego, wygłoszony na kongresie historyków religii w Paryżu (r. 1923). Pod tytułem „Le morcellement de l'étendue et sa limitation dans la religion et la magie” kryje się treść, która ma bliski związek z przeżyciami i obserwacjami każdego z nas. Wszyscy mamy przecież dążność do zamykania się w granicach swojej gminy, później swego państwa. Granica staje się elementem sakralnym. Bóstwo opiekujące się gminą sprawuje swą funkcję tylko wewnątrz granicy. Poza linią graniczną dzieją się zjawiska tajemnicze, wobec których ludzie wieków minionych czuli się samotni i bezsilni. Jedynie nieliczni z ich grona, obdarzeni siłą magiczną, mogli się tam udać, ba, — nawet mogli tam stanąć oko w oko z bóstwem, które niejednej udzielało im rewelacji. Granica sama przez się, jak np. miedza, jest ziemią wyjętą spod władzy ludzi. Na niej więc swobodnie królują duszki czarowne, a naruszenie jej stanowi obrazę bóstw. I oto, opowiadając nam o owych granicach, prowadzi nas Czarnowski do głębi przeżyć starorzymskiego augura; uczy nas, jakie wzruszenia przeżywał wódz rzymski, gdy zarządzał tzw. *limitatio*; jak to się działo, że ograniczona przestrzeń na ziemi miała swój odpowiednik w bezkresach nieba, na którym kierunki wyznaczał augur swą krzywą laską. Wskazuje nam dalej, na czym opiera się kult larów tzw. *compitles*, który umiejscowiony był u skrzyżowania granic i dlaczego wzruszać mógł Rzymianina kult boga Terminusa; dzięki czemu wyznaczanie kierunków dróg w obo-

zie rzymskim było związane z praktyką religijną i magiczną oraz tkwiło głęboko w rzymskim pojęciu przestrzeni!

Jeśli słyszymy niekiedy, że udokumentowanie studiów u Czarnowskiego, tak bogate i obrazowe, właśnie przez to bogactwo zdaje się wskazywać, iż studia owe są zrebami wielkiej całości, to zauważyć można, że podobne obserwacje wynikają z pewnego braku zrozumienia Jego postawy twórczej. Czarnowski był przede wszystkim syntetykiem; powziąwszy ogólny syntetyzujący sąd o pewnym zagadnieniu, długo i wytrwale zbierał materiały. Ale w studiach nad dziejami kultury zebranie materiałów stanowi problemat znacznie trudniejszy aniżeli kompletowanie materiałów do wszelkich innych prac historycznych. Można napisać dzieło o auspicjach rzymskich, ale zebrać materiał do wierzeń, jakie w związku z danym tematem pojawiają się u szeregu ludów, poddać je analizie opartej na pełnym znawstwie danego kręgu kulturalnego a później włączyć w całość porównawczą — to częstokroć przeraża siły jednego badacza.

Syntetyzująca myśl Czarnowskiego wytyczała mu program badań, z których mogła się zrodzić historia kultury ogólnoludzkiej. Pozostały głązy i kamyczki z tej drogi, po której szedł w badaniach swoich Czarnowski. Niekiedy wyczuwał, iż trzeba mu pomocy w tym tak szeroko zakrojonym badaniu i pomoc tę znajdował w pracach swych ulubionych uczniów. Jak wszyscy wielcy syntetycy miał Czarnowski świadomość, że myśl Jego wyprzedza badanie analityczne, był więc niezmiernie ostrożny w tym, co publikował. Z doskonałości, ze ścisłości Jego drobnych nieraz rozpraw widzimy, jak żmudną była analityczna praca syntetyka; jak gdyby ciągle powtarzać chciał sobie i uczniom swoim: *sed melius, sed benignius, sed humanius!*

Istotnie — przez wszystkie swe studia zbliżał się Czarnowski do poznania tego, co jest *humanum*. Ostatniego słowa nie zdążył wypowiedzieć. Ci, którym dane było korzystać z Jego wiedzy i szukać pocieszenia w jasności Jego charakteru i dobroci Jego serca, mogą teraz w żalu serdecznym po tej niezwyklej postaci stwierdzić jedną, ale najważniejszą stronę niedokończony syntezy Stefana Czarnowskiego, mogą stwierdzić, że uczył ich rozumienia ludzkiej kultury przez szacunek dla jej twórcy, dla Człowieka.

## WSTĘPNE ROZWAŻANIA O SZKOŁACH WYŻSZYCH, W SZCZEGÓLNOŚCI AKADEMICKICH

(teoria, zagadnienia, postulaty) <sup>1)</sup>

### W s t ę p

1. Szkoły wyższe, w szczególności akademickie, wyróżniają się nie tylko tym, że stanowią ostatni kres nauczania, nie tylko tym, że są jednocześnie ośrodkami nauki, jej zachowania i postępu, ale również i tym, że w swym ustroju odznaczają się największą bezwładnością, najwolniej posuwają się za pędzącym naprzód i komplikującym się życiem i jego wielkim dorobkiem — cywilizacją, w której tworzeniu same przecież odgrywają największą rolę.

Szkolnictwo niższe i średnie uległo prawie wszędzie zmianom zasadniczym, ciągle jeszcze jest w toku przeobrażeń i w większości krajów jest zasadniczo podobne. Szkolnictwo wyższe, pomimo ciągłego rozrostu i różnicowania w zasadzie nie zmieniło się wiele, a te różnice, zarówno jak zresztą wiele z cech wspólnych, są wyrazem raczej miejscowych konwencji, przesądów i pradawnych tradycji, niż racjonalnego przystosowania do potrzeb naszej epoki (cechy wspólne) i do istotnych potrzeb miejscowych (różnice).

Toteż o tym szkolnictwie myślano, rozprawiano, pisano stosunkowo bardzo mało. W ostatnich jednak czasach sprawa szkół wyższych coraz częściej występuje na widownię i hasło reformy upowszechnia się i potęguje. W związku z tym odnośna literatura, dotycząca szkolnictwa wyższego, dotychczas znikoma w porównaniu z olbrzymią i wciąż rosnącą literaturą, dotyczącą innych stopni szkolnictwa, od pewnego czasu zaczęła rosnąć gwałtownie, zwłaszcza w Anglii, Ameryce i Niemczech przedhitlerowskich. Co do prasy, to najciekawsze artykuły znalazłem w tygodnikach i miesięcznikach angielskich, w szczególności, oczywiście, w „Universities Review”, organie związku profesorów angielskich szkół akademickich (Association of the University Teachers). Z książek zaś, jeśli idzie o książki treści ogólnej, poruszające ogół zagadnień szkół wyższych, wybija się na pierwsze miejsce dzieło p. t. „Uniwersytety w Ameryce, Anglii i Niemczech” wydane po angielsku (II wydanie, Oxford, 1931) i po niemiecku (Berlin, 1932), napisane przez Abrahama Flexnera, Amerykanina pochodzenia niemieckiego, który od lat 40 studiuje organizację i życie uniwersytetów w różnych krajach. U nas te

---

<sup>1)</sup> Na ten sam temat autor wygłosił odczyt na posiedzeniu „Koła Naukoznawczego” przy Kasie im. Mianowskiego w dniu 27 kwietnia r. b. Niniejszy artykuł stanowi właśnie rozwinięcie treści tego odczytu.

sprawy poruszane są bodaj wyłącznie na łamach „Nauki Polskiej”, głównie w dziale recenzyjnym, informującym nas o ruchu w tym kierunku za granicą; w prasie raz tylko zauważyłem artykuł na temat uniwersytecki<sup>2)</sup>). Poza tym były te sprawy częściowo przedmiotem obrad na dwóch „Zjazdach Nauki”, podczas których dyskusje nad referatami były mym zdaniem ciekawsze i bardziej pouczające od samych referatów, przeważnie zbyt ogólnikowych lub przeciwnie, zanadto szczegółikowych, podkreślających tylko miejscowe bolączki — zanadto „praktycznych”. (Ob. „Naukę Polską”, tomy III i VIII). Nie masz jednak u nas ruchu podobnego do powstałego na Zachodzie, nie ma nawet jego echa.

2. Wadą zasadniczą rozważań i badań, dotyczących szkolnictwa wyższego, jest brak dostatecznej systematyczności, powodujący z jednej strony nieprzemysłenie tych spraw do końca i w ich całości, z drugiej zaś strony brak dostatecznie szerokiej podstawy, czyli nieuwzględnianie zasadniczych zagadnień wstępnych, co znowu powoduje przede wszystkim brak uporządkowania więc i hierarchii zagadnień właściwych, następnie przeoczenie wielu z nich — i to właśnie najważniejszych, wreszcie brak głębszych kryteriów i uzasadnień dla wypowiedzanych opinii — słowem, brak jako tako rozbudowanej teorii szkolnictwa wyższego — teorii, nie filozofii, tej bowiem nie brak, zwłaszcza w studiach niemieckich.

Tę zasadniczą wadę widać również w najpoważniejszym, może i najciekawszym, ze wszech miar godnym czytania przyczynku, mianowicie, w cytowanej książce Flexnera. Pierwszy rozdział tej książki, noszący tytuł „Uniwersytet idealny”, podaje szereg kardynalnych postulatów dla nowoczesnych szkół akademickich — postulatów, biorących swe uzasadnienie nie zawsze dobrze wiadomo skąd, i nie dających gwarancji, że się je wyczerpało; dopiero porównanie przez autora z tym wzorem uniwersytetów amerykańskich, angielskich i niemieckich i wykazanie, że właśnie niemieckie dziwnym trafem są tak nadzwyczaj blisko wzoru, że są prawie z nim identyczne — zdaje się zdradzać nam tajemnicę, że sam ów wzór był pewnie komponowany na przeświadczeniu, że uniwersytety dawnej ojczyzny autora są najlepsze. Taki jednak sposób budowania teorii wydaje się zbyt uproszczony, stąd sama teoria jest tu właściwie brakiem teorii.

3. Niniejszy artykuł ma być zagajeniem szeregu referatów i dyskusyj na temat szkół wyższych, w szczególności akademickich. Rozumiem to w ten

---

2) St. Kołaczkowski „Reorganizacja studiów literackich na uniwersytecie. „Kurier Poranny”, odcinki z 12, 13, 14 stycznia 1934 r. Jedynym echem tego artykułu były moje artykuły krytyczne pt. „O potrzebie wykształcenia ogólnego na wyższym poziomie, w szczególności dla nauczycieli”, umieszczone w tymże piśmie z dn. 28 stycznia 1934 r. (w skrócie) i w „Chowannie” nr 3, Katowice, 1935.

sposób, że mam objąć całość tematu, uchwycić jego szkielet, i z tego szkieletu podać czytelnikom zręby najistotniejsze — te, które decydują o innych.

4. Ustrój uniwersytecki zależny jest przede wszystkim od régime'u społeczno-politycznego. **Zakładam régime demokratyczny.** Rozumiem go tutaj przede wszystkim jako régime, zabezpieczający porządek prawny — panowanie i poszanowanie prawa, następnie swobodę badania, swobodę słowa, wreszcie bodaj w myśli, bodaj w zasadzie, prawno-polityczną równość obywateli, a przynajmniej dążność do takiej równości.

5. Przyzwyczajono się od wieków wszelkie rozważania bardziej ogólnej natury ryczałtowo przydzielać filozofii; mówi się: to są kwestie filozoficzne, od tych rzeczy są filozofowie, takie tematy roztrząsa się na drodze filozoficznej. Jest to niesłuszne. Wszelkie sprawy natury ogólnej, o ile nie są dostępne badaniu naukowemu i o ile nie są pseudokwestie, lub pytania przedwczesne, do których nie ma się danych, lub wreszcie pytania ciemne, o których nie da się nic powiedzieć, dla których nie ma się żadnej gwarancji ich legalności, — mogą być rozważane **przednaukowo** — tak, jak rozważamy nasze codzienne sprawy życiowe. Nie będą takie rozważania jeszcze nauką, ale nie będą też wcale filozofią. Będą literaturą — literaturą myślenia, równoległą do filozofii i od niej w zasadzie niezależną, a formą najodpowiedniejszą będzie tu esej. I nic to, że eseje czasami puszą się pseudonaukowością — z formy i żargonu, lub że zbyt często mają, w całości lub częściowo, charakter filozoficzny. Bo przecież bywają pośród nich takie, które są wolne lub prawie wolne od tego wszystkiego, jak np. znane wspaniałe eseje Henryka Poincarégo.

Artykuł mój jest esejem. Nie ma pretensji do niemożliwej w danym wypadku naukowości, ale nie będzie miał nic wspólnego z dociekaniami filozoficznym. Będzie rozważeniem na stadium przednaukowym.

6. Zgodnie z tym, co mówiłem, rozpocznę od owych **zagadnień wstępnych**. One właściwie będą głównym punktem mej pracy i najwięcej zajmą miejsca, one bowiem stanowią będą podstawę teoretyczną — ogólne tło, na którym same się już uwydatnią główne rysy tematu, same się również uszeregują naczelné postulatory, jako wnioski.

Te zagadnienia wstępne sprowadzają się do dwóch podstawowych.

Pierwsze: musimy wiedzieć czego chcemy, o co właściwie nam chodzi — czy raczej: powinno chodzić; więc podstawowe, dzisiejszym potrzebom odpowiadające postulatory, niekoniecznie akademickie, lecz szersze: ideologiczne.

Drugie zagadnienie: musimy rozpatrywać szkoły akademickie na tle ogólniejszym — na tle całego ustroju oświatowego, jako pewne tego ustroju ogniwo, i współzależność pomiędzy tym ustrojem i tym ogniwem.

## Podstawowe postulaty.

a. Rozumienie i kult nauki jako podstawowy warunek zabezpieczenia jej bytu i rozwoju. Odnośne postulaty.

7. Nauka stanowi najwybitniejsze znamię naszej epoki. Jest ona najważniejszym i najwpływowszym składnikiem naszej cywilizacji—główną podstawą jej postępu, jej główną twórczynią. To jest fakt — oczywisty — i losy nauki zależą przede wszystkim od uświadomienia sobie przez wszystkich — narazie przynajmniej przez inteligentów — tego faktu, tej oczywistości. Aby jednak te zdania nie były tylko dźwiękami, lecz wypełnione treścią; aby były nie tylko obojętnymi stwierdzeniami, ale i pozytywnymi przeżyciami, do tego potrzebne jest rozumienie dzisiejszego życia, cywilizacji, nauki; do tego zaś niezbędna jest dostatecznie wysoka kultura, więc dostatecznie wysokie wykształcenie ogólne.

Ten więc postulat upowszechnienia — na razie wśród inteligencji — wykształcenia ogólnego na możliwie wysokim poziomie powinny szkoły wyższe, jako ogniska nauki, postawić na pierwszym miejscu, wyraża on bowiem pierwszy pośród koniecznych warunków zabezpieczenia nauki i jej postępu. Powinny one zakładać instytuty wyższej kultury umysłowej u siebie i w zrzeszeniach inteligentkich. Postulat ten wypłynie jeszcze na swoim miejscu, niezależnie od powyższych wywodów, tam też będzie rozważany bardziej szczegółowo.

8. Ta jednak obiektywna ważność i doniosłość nauki nie przesądza jeszcze o jej wartości, pozytywnej czy negatywnej, samej w sobie i względnej, to jest w porównaniu z innymi składnikami i czynnikami życia i cywilizacji. Ten zaś rodzaj oceny zależy od kryteriów wartościowania, więc — u człowieka wykształconego, u inteligenta — od poglądu na świat, na życie. Otóż ten pogląd — rzecz najważniejsza, źródło świadomości życiowej, źródło poczucia „sensu” życia i jego naczelnego drogowskazu — przeważnie bywa u inteligentów zbudowany nie tylko bardzo nieumiejętnie (i tu znowu wychodzi na jaw ów brak powszechny dostatecznie wysokiej kultury umysłu), ale i bardzo niedbale, bez starannego poważnego uzasadnienia — jest byle-jaki, z reguły przygodny, zbyt często zależny od panującej mody, od wszystkich zresztą, tylko nie od wysiłku, świadomego, poważnego wysiłku.

To paradoksalne, choć dla znawcy dzisiejszego człowieka zrozumiałe niedbalstwo, sprowadzające się do obojętności światopoglądowej, nie przyczynia się, oczywiście, do asekurowania losów nauki. W najgłębszym więc interesie nauki leży szerzenie nie tylko hasła jak najwyższej ogólnej kultury umysłu, ale i tego podstawowego przeświadczenia, że sprawy światopogląd-



dowe są rzeczą najważniejszą i że należy je traktować najstaranniej i najpoważniej.

W przeszłości toczono publiczne dyskusje teologiczne czy filozoficzne — i to właśnie na terenie uniwersytetów. Dziś, właśnie w chwili ogólnego i powszechnego kryzysu światopoglądów, nie masz w zrzeszeniach inteligentnych dyskusji światopoglądowych. Trzeba więc je odnowić w postaci nowożytnej i na poziomie nowej etyki: nieznaney dawniej etyki umysłowej, która tkwi w nauce, jako jej fundament, jako jej *conditio sine qua non*, a powinna już zacząć promieniować z pracowni naukowych na zewnątrz. Należy upowszechnić „dyskusje akademickie” — w znaczeniu pozytywnym tych słów, to znaczy takie, które by uczyły uważnego wysłuchania i chęci zrozumienia bliźniego, argumentacji rzeczowej i jak najmniej tendencyjnej, powstrzymania chętki postawienia na swoim i przeciągania na swoją stronę, natomiast szukania podniety do zastanawiania się i rewizji lub przynajmniej kontroli swego światopoglądu, szukania okazji zestawiania siebie z innymi i współmyślenia. Słowem, coś podobnego do tego, co my, starsi, z dawnej Kongresówki, robiliśmy za młodu w naszych konspiracyjnych „Kółkach samokształceniowych”, — tylko oczywiście na wyższym poziomie i w dojrzałszej formie. Miejscem najodpowiedniejszym do takich dyskusji byłyby właśnie instytuty wyższej kultury umysłowej, które wszak par *définition* winny mieć za cel zdobycie podstaw do poważnie uzasadnionego światopoglądu — własnego, czy też przyjętego od innych.

Takie, poważnie brane i prowadzone dyskusje, gdyby się upowszechniły, przyczyniłyby się bez wątpienia także do zmniejszenia tej dzisiejszej pstrokacizny poglądów, zbliżyłyby ludzi pod tym względem i kto wie, czy nie doprowadziłyby tzw. ludzi ideowych do pewnej wspólnoty duchowej. Można zaś uważać za pewne, że w światopoglądzie, zbudowanym naprawdę starannie i poważnie, miejsce, jeśli nie najpierwsze, to jedno z najpierwszych zajmować będzie nauka, będąca wszak, jeśli nie najwyższą, to jedną z najwyższych czynności człowieka, czynnością naprawdę na miarę kosmiczną, bo stopniowym zdobywaniem umysłowym wszechświata.

Prawdą jest, że coraz większe zdobycze nauki stosowane bywają do coraz gorszych czynów, sprowadzając w ten sposób coraz cięższe sytuacje. Nie mają jednak słuszności ci, co winią za to naukę, bo przecież wszystko na świecie, nie tylko nauka, da się użyć w kierunku dowolnym. A że ludzie wobec niespodziewanej i ciągle rosnącej potęgi swojej zachowują się jak istoty niedojrzałe, jak dzieci, to może głównie dlatego, że ich poglądy na świat, na życie są dziecinne, że istnieje groteskowa dysproporcja pomiędzy wielkością i wspaniałością nauki i techniki, wielkością i wspaniałością wynalazków i odkryć, a małością i nędzą panujących i uświęconych pragnień i tęsknot. Ludzie nie mają czegoś naprawdę „lepszego” do roboty. Nie pragną robić razem, świadomie czegoś naprawdę wielkiego i wspaniałego, czegoś na-

prawdę na miarę kosmosu, w czym by utonąć mogły nasze małości, nasze nędze. Świadomość tego czegoś wraz z pragnieniem i wolą jego spełniania zakłada właśnie znalezienie, przynajmniej przez elitę, właściwego światopoglądu.

C. d. n.

Stanisław Rychliński

## PRZYWILEJ SPOŁECZNY NA STRAŻY DOSTĘPU DO DYPLOMÓW AKADEMICKICH

Ostatnie publikacje Referatu Statystycznego Ministerstwa W. R. i O. P.<sup>1)</sup> muszą zwrócić na siebie uwagę osób zainteresowanych w naszym wyższym szkolnictwie. Wydobywają one na jaw niesprawiedliwości społeczne, jakie wytwarza nasz ustrój szkolnictwa. W założeniach bardzo demokratyczny (nauka w szkołach wszystkich typów jest u nas w zasadzie bezpłatna!) system ten okazuje się korzystny wyłącznie dla określonych sfer społecznych.

Spójrzmy na tablicę 1: ziemianie, więksi przedsiębiorcy, przedstawiciele wolnych zawodów i pracownicy umysłowi stanowią  $\frac{1}{16}$  ludności kraju, a ze sfer tych rekrutuje się 55% studentów. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że ogromna większość rentierów należy do tych samych warstw uprzywilejowanych, okaże się, że prawie dwie trzecie młodzieży wstępującej na wyższe uczelnie pochodzi spośród piętnastej części ludności kraju.

O ile sądzić można z porównań składu społecznego studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego (tablica 4) przed wojną i po wojnie, proces demokratyzacji uległ na tym odcinku zahamowaniu, zwłaszcza jeśli chodzi o rekrutację inteligencji chłopskiego pochodzenia, w czym celowała dawna Galicja zachodnia.

Niewielką pociechę stanowi dla nas to, że w Niemczech element urzędniczy odgrywa znacznie większą rolę niż w Polsce wśród studentów i że skład społeczny studiującej młodzieży jest bardziej jeszcze elitarny (tablica 5 — pracownicy fizyczni i drobni rolnicy stanowią tam  $\frac{1}{8}$  ojców studentów, u nas  $\frac{1}{5}$ ). Zaznaczmy nawiasowo, że narodowy socjalizm nie wprowadził poważniejszych korektur (największy triumf demokratyzacji stanowi wzrost odsetka studentów pochodzących z rodzin robotniczych z 2% na prawie 4%).

1) H. Wittlinowa: Atlas szkolnictwa wyższego. 1937. M. Falski: Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie. 1937.

W świetle liczb zawartych w tablicy 1 nie zdziwią już nas ogromne różnice szans, jakimi rozporządzają w zakresie kształcenia się synowie i córki rodzin zamożnych i inteligentnych (zwłaszcza urzędników państwowych) w zestawieniu z szarą masą narodu. Szanse te wyrażają się stosunkiem 1 do 400, gdy w grę wchodzi najbardziej upośledzeni i najwyżej uprzywilejowani: jeden syn robotnika rolnego ma widoki dotarcia do szkoły wyższej, podczas gdy 400 synów lekarzy, adwokatów itd. ma otwartą drogę do studiów akademickich. Również odsetek młodzieży, której udaje się dojść do ostatniej klasy szkoły średniej, a która nie przechodzi już do wyższych uczelni, jest bez porównania wyższy wśród warstw niezamożnych (tabl. 3). Selekcja odbywa się nieustannie, na każdym szczeblu, przy każdej nowej zaporze.

Upośledzenie kobiet ze sfer ubogich jest jeszcze większe w zakresie możliwości kształcenia się na wyższych uczelniach, aniżeli mężczyzn. Kobiety stanowią 25% studentów zapisanych na I rok wyższych uczelni. Wśród słuchaczy pochodzących z rodzin przedstawicieli wolnych zawodów odsetek ten wzrasta do 34,5%, natomiast wśród dzieci rolników posiadających gospodarstwa poniżej 5 ha spada do 6,5%. Dziewczeta wiejskie nie mają żadnych prawie szans kształcenia się w uniwersytetach. W związku z tym skład społeczny studentek jest znacznie bardziej elitarny niż studentów (do grup A, B, C i D w tabl. 1. należy niespełna  $\frac{2}{3}$  mężczyzn, a  $\frac{3}{4}$  kobiet).

Dr Falski podkreśla ujemne skutki skupiania się młodzieży z warstw niezamożnych w obrębie kilku tylko kierunków studiów, a więc na wydziałach teologicznych, prawniczych i filozoficznych. Kariera duchowna jest jeszcze w chwili obecnej podstawowym łożyskiem awansu społecznego dla synów drobnych rolników. Wydział prawa umożliwia karierę urzędniczą, a studia humanistyczne i przyrodnicze — nauczycielską. Zauważmy, że praca nauczycielska i urzędnicza otwierają bardzo ograniczone widoki powodzenia materialnego w przeciwstawieniu do zawodów lekarskich i inżynierskich. Mamy tu więc do czynienia z utrzymywaniem dostępu do najkorzystniejszych sytuacji życiowych w obrębie nielicznego odłamu społeczeństwa: mieszczaństwa i inteligencji zawodowej. Nadto słusznie zauważa dr Falski (str. 59), że „można się obawiać, iż wybór przez młodzież ze środowiska włościan i robotników rolnych przeważnie tych kierunków przyszłej pracy zawodowej jak teologia, prawo, filozofia — na niekorzyść kierunków o najistotniejszej doniosłości dla życia gospodarczego (medycyna, rolnictwo, technologia, handel), jest dla rozwoju wsi czynnikiem niepomysłnym... Wydaje się przeto wskazanym zwiększenie udziału młodzieży wiejskiej... we wszystkich tych studiach o charakterze bardziej praktycznym i bardziej potrzebnym dla życia gospodarczego”.

Badania Falskiego dotyczą niestety tylko I roku studiów. Nie posiadamy materiałów, które zobrazowały by należycie procesy selekcji odbywające się w czasie trwania wyższych studiów. Pod tym wzglę-

dem bardzo cenne jest opracowanie monograficzne dr Ziomka<sup>2)</sup> dotyczące wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1925 — 1929 (tablice 6 i 7). Dzieci rolników, robotników, służby i wdów stanowiły blisko trzecią część rozpoczynających studia, a nie wiele ponad  $\frac{1}{5}$  kończących. Z górą trzy razy więcej młodzieży pochodzącej ze sfer wolnych zawodów kończy prawidłowo studia, aniżeli młodzieży robotniczej. Z tablicy 7 widać (mimo nawet zbyt sumarycznego zgrupowania materiału), jak selekcja dokonywa się z roku na rok, przy każdym egzaminie.

Wielka szkoda, że dr Wittlinowa w swoim „Atlasie” nie przeprowadziła dociekań nad zależnością zachodzącą między pochodzeniem społecznym, środkami utrzymania studentów oraz przebiegiem studiów. Wystąpiłyby niewątpliwie w sposób jaskrawy przyczyny społeczne opóźnień w studiach.

Nierówności szans społecznych może usunąć jedynie system stypendialny. Stypendia stanowiły u nas główne źródło utrzymania tylko 5,5% studentów. Pomoc państwa rozciągała się w 1935/6 na 5,4% studentów, przy czym przeciętna wysokość roczna stypendium wynosiła 533 zł<sup>3)</sup>. Dodajmy, że ze zwolnień z opłat mogą korzystać tylko słuchacze II roku. Tymczasem, jak to wynika z badań Ziomka<sup>4)</sup>, blisko 55% młodzieży ze sfer niezamożnych nie przystępowało w Krakowie do pierwszego egzaminu prawniczego.

TABLICA 1.

Pochodzenie społeczne studentów I roku wyższych uczelni według płci i kierunku studiów (w odsetkach) w r. 1935/36.

Kategoria społeczna	Ludność kraju w-g spisu 1931 r.	Studenci I roku wyższych uczelni								
		Ogółem	w-g płci		w-g ważniejszych kierunków studiów					
			mężcz.	kob.	prawo i nauki p.-lit.	filozofia	medycyna	rolnictwo	technologia	
A Ziemianie i więksi przedsiębiorcy	1,5	10,2	9,4	12,8	9,0	9,3	7,8	20,9	8,4	
B Wolne zawody	0,4	6,9	6,0	9,6	6,3	5,3	13,7	9,0	6,7	
C Pracownicy umysłowi	4,3	38,0	36,2	41,2	35,8	37,4	41,8	35,3	48,8	
D Rentierzy	3,1	11,2	11,3	10,9	13,1	8,3	11,2	7,3	9,4	
E Mniejsi przedsiębiorcy	11,0	12,0	12,1	11,5	11,2	16,6	9,9	8,8	10,9	
F Niżsi funkcjonariusze	4,2	4,7	4,9	3,9	4,9	4,9	4,1	1,7	4,8	
G Robotnicy i służba domowa	24,0	5,3	6,0	2,7	5,8	6,2	2,4	3,0	5,1	
H Drobni rolnicy	51,5	11,7	14,1	4,4	13,9	12,0	9,1	14,0	5,9	

Źródło: M. Falski, j. w., 95.

Stosunek państwa i senatów akademickich do młodzieży ze sfer niezamożnych musi ulec zmianie. Tysiące jednostek zdolnych i dzielnych nie do-

<sup>2)</sup> M. J. Ziomek: *Obraz studiów prawniczych*. Odbitka z *Czasopisma Prawniczego*. Kraków 1931.

<sup>3)</sup> *Mały Rocznik Statystyczny*, 1937, 302.

<sup>4)</sup> j. w., 31.

ciera do szkół wyższych, odpada w czasie studiów, marnuje bezpożytecznie zdrowie. Młodzież ze sfer zamożnych korzysta natomiast z prawie darmowych (w stosunku do jej możliwości finansowych) studiów<sup>5)</sup>.

TABLICA 2.

Studenci pierwszego roku wyższych uczelni na 100 dzieci rozpoczynających naukę szkolną według stanowiska społecznego ojców (r. 1935/6).

1. Wolne zawody . . . . .	41,1
2. Więksi przedsiębiorcy . . . . .	21,9
3. Urzędnicy publiczni . . . . .	18,6
4. Więksi właściciele ziemscy . . . . .	17,7
5. Rentierzy . . . . .	14,7
6. Pracownicy umysłowi w przemyśle i handlu . . . . .	12,8
7. Mniejsi przedsiębiorcy . . . . .	1,8
8. Niżsi funkcjonariusze . . . . .	1,7
9. Rolnicy od 15 do 50 ha . . . . .	1,1
10. Służba domowa . . . . .	0,7
11. Robotnicy . . . . .	0,4
12. Rolnicy od 5 do 15 ha . . . . .	0,3
13. Rolnicy do 5 ha . . . . .	0,2
14. Robotnicy rolni . . . . .	0,1
Przeciętna . . . . .	1,3

Źródło: M. Falski, j. w., 62.

Uwaga: Dla grup 1 do 6 włącznie przyjęto jako rok rozpoczęcia nauki IV oddział szkoły powszechnej (dawna klasa wstępna gimnazjów), dla grup pozostałych — I oddz. szkoły powszechnej.

TABLICA 3.

Studenci pierwszego roku wyższych uczelni na 100 uczniów ostatniej klasy szkoły ogólnokształcącej według stanowiska społecznego ojców (r. 1935/36).

Urzędnicy publiczni . . . . .	94,1
Wolne zawody . . . . .	86,1
Więksi przedsiębiorcy i właściciele ziemscy . . . . .	86,0
Pracownicy umysłowi prywatni . . . . .	77,2
Rentierzy . . . . .	73,0
Drobni rolnicy . . . . .	69,4
Najemni pracownicy fizyczni . . . . .	57,6
Drobni kupcy i rzemieślnicy . . . . .	53,4
Przeciętna . . . . .	74,3

Źródło: M. Falski, j. w., 55.

5) Porówn. artykuł: Selekcje społeczne w szkolnictwie, *Kultura i Wychowanie*, z. I, 1938.

TABLICA 4.

Stanowisko społeczne ojców	Skład społeczny studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lata akademickie		
	1856/7	1906/7	1934/35
A Właściciele ziemscy . . . . .	20,4	4,5	1,4
B Wolne zawody i pracownicy umysłowi . . . . .	48,6	46,3	39,6
C Przemysłowcy, kupcy, właśc. realności . . . . .	7,5	13,7	16,4
D Drobnolnicy . . . . .	4,8	16,6	13,2
E Robotnicy . . . . .	10,2	9,9	9,4
F Niżsi funkcjonariusze i służba . . . . .	4,1	5,9	2,7
G Rentierzy, emeryci, inwalidzi . . . . .	—	—	15,4
H Zawód nie podany . . . . .	3,4	3,1	1,9

Źródła: R. Rybarski: Statystyka młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ekonomista, 1907, t. III. H. Wittlinowa, j. w., 52—53.

Uwaga: Klasyfikacja przedwojenna jest bardzo niedokładna. Do robotników zaliczeni przed wojną rzemieślnicy. Kategoria rentierów i emerytów nie występuje w statystykach przedwojennych. Najściślej dadzą się porównać grupy A, B, D i F.

TABLICA 5.

Pochodzenie społeczne studentów wyższych uczelni w Niemczech i w Polsce  
(r. 1934/35).

Kategoria społeczna	Niemcy	Polska
A Więksi właściciele ziemscy . . . . .	0,7	3,1
B Przedsiębiorcy przemysłowi i handlowi . . . . .	20,4	19,9
C Wolne zawody . . . . .	8,2	7,9
D Urzędnicy, nauczyciele, oficerowie . . . . .	43,4	18,6
E Pracownicy umysłowi prywatni . . . . .	13,8	18,7
F Niżsi funkcjonariusze . . . . .	2,8	2,0
G Drobnolnicy . . . . .	6,3	10,6
H Robotnicy . . . . .	3,8	7,4
I Rentierzy, emeryci, inne zawody . . . . .	0,6	11,8

Źródła: Deutsche Hochschulstatistik. Band 14. H. Wittlinowa, j. w., 25.

TABLICA 6.

Odsetek studentów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego kończący prawidłowo studia w r. 1929 według stanowiska społecznego ojca.

	Na 100		
	rozpoczynających studia	rozpoczynających studia	Skład społeczny kończących prawidłowo
Wolne zawody . . . . .	39,3	6,4	10,8
Właściciele ziemscy . . . . .	30,8	1,5	2,0
Przemysłowcy . . . . .	30,4	3,4	3,5
Pracownicy umysłowi prywatni . . . . .	30,8	6,9	8,9
Kupcy . . . . .	28,7	17,1	21,2
Rzemieślnicy . . . . .	27,5	4,6	5,4
Urzędnicy państwowi . . . . .	23,2	26,4	25,5
Rolnicy . . . . .	21,1	10,9	9,9

	Skład społeczny		
	Na 100 rozpoczynających studia	rozpoczynających studia	kończących prawidłowo
Służba . . . . .	17,4	5,3	3,9
Właściciele realności . . . . .	14,3	1,6	1,0
Robotnicy . . . . .	12,9	3,6	2,0
Wdowy, brak danych . . . . .	10,8	12,3	5,9
Ogółem . . . . .	23,4	100,0	100,0

Źródło: M. J. Ziomek, j. w., 47.

TABLICA 7.

Selekcja egzaminacyjna studentów a ich pochodzenie społeczne.  
Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (lata 1925 — 1929).

Zasadnicze odłamy społeczno-zawodowe	Na 100 studentów rozpoczynających studia zdało egzaminy				Na 100 stojących do egzaminu z I r. stawało do egzaminu ostatecznego
	I r.	II r.	III r.	IV r.	
Wolne zawody i pracownicy umysłowi	61,2	35,9	29,7	27,6	45,2
Kupcy, przemysłowcy, właściciele ziemscy i realności	46,1	30,6	28,2	27,2	58,9
Rzemieślnicy, robotnicy, służba	52,4	27,8	22,2	20,3	38,7
Wdowy, brak danych	44,1	17,0	13,5	10,8	24,5
Ogółem	53,3	30,1	25,4	23,6	44,3

Źródło: M. J. Ziomek, j. w., 36.

## PARĘ CYFR Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO <sup>1)</sup>

Rok akademicki 1936/37 przyniósł — po raz pierwszy od kilku lat — ponowny wzrost liczby słuchaczy w szkołach wyższych. Czy fakt ten oznacza zdecydowane załamanie się dotychczasowej tendencji zniżkowej, czy jest zapowiedzią dalszego, trwałego wzrostu frekwencji, czy też jest to zjawisko przejściowe, o charakterze przypadkowym?

Wśród wielu różnorodnych i skomplikowanych czynników, które wpływają na przebieg zmian w liczbie ogólnej słuchaczy, wyróżnić można dwa, które w ostatnich latach wysunęły się na plan pierwszy: zmiany koniunktury gospodarczej oraz specyficzny kierunek polityki „wyznaniowej” na wyższych uczelniach.

<sup>1)</sup> Na podstawie „Statystyki szkolnictwa 1936/37”. Wyd. G. U. S. Warszawa 1938.

Zależność liczby słuchaczy od ogólnej sytuacji gospodarczej kraju jest niewątpliwa. W ciągu dwudziestolecia dwa razy obserwowaliśmy spadek frekwencji w naszych uczelniach — w obu wypadkach zjawisko to zachodziło w warunkach depresji gospodarczej (lata 1924/25, 1925/26 i 1933/34, 1935/36). Brak środków na opłacanie kosztów nauki, wynikający z powszechnego obniżenia poziomu zamożności, oraz niepomysłny układ stosunków na rynku pracy umysłowej, zmniejszający nadzieję na znalezienie odpowiadającego kwalifikacjom zatrudnienia, zmniejszają napływ kandydatów do szkół wyższych uczelni i powodują zwiększenie się odsetka tzw. „nieukończonych” studentów.

Zależność ta nie jest zresztą tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Porównując np. dane dotyczące ogólnej liczby słuchaczy oraz słuchaczy nowoprzyjętych w ostatnich latach stwierdzić możemy, że właściwie zahamowanie dopływu młodzieży nastąpiło już w r. 1932/33, kiedy to liczba nowoprzyjętych spadła o 13% w stosunku do roku poprzedniego, podczas gdy ogólna liczba słuchaczy w tym roku jeszcze wzrosła. Tłumaczy się to w znacznej mierze tym, że wiele osób, które w latach dobrej koniunktury przerwały studia oddając się pracy zawodowej — z chwilą wybuchu kryzysu utraciwszy posady obróciło oszczędności „z lat tłustych” właśnie na ukończenie studiów. Później jednak, kiedy fala tych „recydywistów” przepłynęła, trwający zaś kryzys pogłębiał w dalszym ciągu proces — istniejący już dawniej — rugowania z uczelni elementów słabszych ekonomicznie, ogólna liczba słuchaczy zmniejszała się nawet pomimo nieznacznego wzrostu liczby nowoprzyjętych.

Jak już wspomnieliśmy, kryzys nie był jedyną przyczyną spadku liczby słuchaczy. Od r. 1933/34 rozpoczyna się proces „eliminowania” ze szkół wyższych młodzieży wyznania mojżeszowego. Liczba słuchaczy tej kategorii spada przeciętnie o ok. 1 tys. osób rocznie, i w r. 1935/36 była ona już o 35% niższa aniżeli w 1932/33. Polityka „poprawiania” składu wyznaniowego młodzieży studiującej jest główną przyczyną obniżania się liczby słuchaczy w uczelniach państwowych — w szkołach prywatnych, gdzie na ogół ograniczeń się nie stosuje albo przeprowadza się „eliminację” w tempie powolniejszym, spadek zaznaczył się w jednym tylko roku 1933/34, a już r. 1934/35 przyniósł poprawę frekwencji. Jest prawie pewne, że w normalnych warunkach, tzn. gdyby młodzieży żydowskiej nie stawiano specjalnych przeszkód w dostępie do studiów — skutki kryzysu gospodarczego w tej dziedzinie wyraziłyby się tylko w stabilizacji liczby słuchaczy przez lat parę na mniej więcej stałym poziomie, lub — co najwyżej — w nieznacznym stosunkowo i krótkotrwałym spadku tej liczby. Za dowód niech posłuży następujące zestawienie liczby słuchaczy tylko wyznania rzymsko-katolickiego w latach 1932/33—1935/36:



1932/33 — 37152

1933/34 — 36609

1934/35 — 36737

1935/36 — 36731

Spadek frekwencji w latach 1933/34 — 1935/36 jest więc, jak widać z powyższego, nie tyle skutkiem niepomysłnego kształtowania się sytuacji gospodarczej, ile owocem realizacji haseł antysemitycznych na terenie wyższych uczelni.

Na tym tle jakże przedstawia się wspomniany na wstępie wzrost liczby słuchaczy w r. 1936/37 o ok. 1 tys. osób?

Jest to, po pierwsze, niewątpliwie skutek pewnej poprawy warunków gospodarczych: świadczy o tym znaczne zwiększenie się napływu kandydatów w porównaniu z latami poprzednimi. Jeśli w latach 1934/35 i 1935/36 liczba zgłoszeń wynosiła ok. 16,9 tys., to w r. 1936/37 liczba ta podniosła się do 20,2 tys. — a w związku z tym zwiększyła się też wydatnie liczba nowoprzyjętych (wzrost liczby nowoprzyjętych w stosunku do takiejże liczby z poprzedniego roku wynosił: w 1934/35 — 1,2%, w 1935/36 — 1,6%, w 1936/37 — 9,5%). Po drugie zaś, w r. 1936/37 nastąpiło pewne zwolnienie tempa „eliminacji” młodzieży wyznania mojżeszowego, której liczba zmniejszyła się nie o tysiąc, jak w latach poprzednich, lecz o pół tysiąca.

Oczywiście, na podstawie tych danych trudno jest snuć jakiegokolwiek przewidywania co do kierunku i tempa zmian w liczbie ogólnej słuchaczy na przyszłość. Można jedynie wyrazić przypuszczenie, że, o ile akcja „eliminacyjna” nie przybierze ponownie większych rozmiarów, frekwencja ogólna najprawdopodobniej będzie jednak w dalszym ciągu — choćby nieznacznie — podnosić się w ciągu lat najbliższych.

Zgodnie z tym, co mówiliśmy wyżej na temat zależności liczby słuchaczy od koniunktury gospodarczej, stwierdzić trzeba, że wzrost tej liczby w r. 1936/37 spowodowany został nie tylko zwiększeniem się napływu kandydatów i — w związku z tym — liczby nowoprzyjętych, ale również zmniejszeniem płynności masy studenckiej. Przedwczesny odpływ słuchaczy z uczelni, który stanowi, jak wiadomo, stałą bolączkę naszego szkolnictwa wyższego, w ciągu ostatnich lat paru wykazuje tendencję zniżkową. Porównując rzeczywistą liczbę słuchaczy w poszczególnych latach z liczbą teoretyczną, obliczoną na podstawie stanu z roku poprzedniego z uwzględnieniem liczby wydanych dyplomów oraz liczby nowoprzyjętych rozpoczynających studia wyższe, stwierdzić możemy spadek odsetka odpływu z 12,5% między r. 1933/34 i 1934/35 na 9,7% między r. 1935/36 i 1936/37.

Zmniejszenie płynności masy studenckiej nie idzie jednak w parze ze zwiększeniem skuteczności studiów — można nawet przypuszczać, że przyczynia się do jej obniżenia, ponieważ słuchacze, którzy dawniej odpadali cał-

kowicie lub przerywali naukę na dłuższy okres czasu i w związku z tym znikali w ogóle z rejestrów, obecnie pomnażają szeregi opóźnionych w studiach. Odsetek odbywających studia bez opóźnienia w stosunku do ogólnej liczby studentów szkół państwowych wynosił:

w r. 1933/34 — 48,9%

w r. 1934/35 — 47,7%

w r. 1935/36 — 45,4%

w r. 1936/37 — 43,3%

odsetek zaś studiujących z opóźnieniem 4 i więcej lat podniósł się w tym samym okresie czasu z 8,8% do 10,9%. Obniżenie skuteczności studiów jest zresztą niewątpliwie w pewnej mierze związane również z trwającą od kilku lat „wojną domową” w murach uczelni.

Sprawy płynności elementu studenckiego oraz skuteczności studiów powinny być przedmiotem szczególnej troski uczelni — zwłaszcza w obliczu ewentualnego wzrostu frekwencji — bowiem zwiększenie się liczby słuchaczy tylko wtedy może być uważane za objaw zdrowy i pożądany, jeśli idzie w parze ze zwiększeniem stałości składu uczących się i wydajności ich pracy.

A. Ch.

## KRONIKA POLSKA

### USTAWY I ROZPORZĄDZENIA

Tekst ustawy o szkołach akademickich z dn. 15 marca 1933, z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych ustawą z dn. 29 marca 1937 oraz ustawą z dn. 2 lipca 1937 został ogłoszony w nrze 1 (9 luty 1938) Dziennika Urzędowego Min. W. R. i O. P.

W nrze 3 z dn. 25 marca 1938 r. znajdujemy rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 14 marca o nostryfikowaniu zagranicznych stopni akademickich, naukowych i zawodowych.

### NOMINACJE W PAŃSTWOWYCH SZKOŁACH AKADEMICKICH

W U. S. B. w Wilnie, doc. St. Świaniewicz mianowany został profesorem nadzwyczajnym ekonomii politycznej na wydziale prawa i nauk społecznych.

W U. J. P. w Warszawie, J. M. Fabre mianowany został profesorem tytularnym wydziału humanistycznego.

W politechnice lwowskiej, inż. S. Filipkowski otrzymał katedrę budowy miast na wydziale architektury.

W politechnice warszawskiej, inż. W. Moszyński — katedrę części maszyn na wydziale mechanicznym.

W Akademii Górniczej w Krakowie, inż. S. Czarnocki mianowany został profesorem zwyczajnym geologii stosowanej na wydziale górniczym.

### ZJAZD REKTORÓW PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ AKADEMICKICH

Dnia 29 kwietnia r. b. odbył się w Min. W. R. i O. P. zjazd rektorów państwowych szkół akademickich pod przewodnictwem min. Świętosławskiego. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z organizacją przyszłego roku akademickiego,

w związku z wejściem w życie postanowień nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej, organizacją Legii Akademickiej oraz wprowadzeniem w szkołach akademickich wychowania fizycznego i kursów O. P. L. Poza tym, przedmiotem obrad były sprawy reformy studiów na wydziałach humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych, sprawy pomocy materialnej dla młodzieży akademickiej, oraz warunki przyjmowania do szkół akademickich tych, którzy kończą licea zawodowe i pedagogiczne (na podstawie komunikatu P. A. T.).

## ZMIANY NA NACZELNYCH STANOWISKACH W NASZYCH SZKOŁACH AKADEMICKICH

Jak wiadomo, po wzmiankowanej wyżej konferencji rektorów szkół akademickich, prof. W. Szafer, rektor U. J. w Krakowie, zgłosił rezygnację ze swego stanowiska. Dnia 5 maja zgłosił rezygnację ze swego stanowiska prof. A. Joszt, rektor politechniki lwowskiej. Jest to już trzecia rezygnacja rektorska w ciągu bieżącego roku akademickiego.

W związku z ukończeniem się kadencji prof. A. Krzyżanowskiego, prorektora U. J., odbyły się w Krakowie w dn. 10 maja wybory nowego prorektora. Wybrany został na to stanowisko T. Dziurzyński, prof. prawa handlowego i wekslowego U. J.

## WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA PROFESORÓW I DOCENTÓW SZKÓŁ AKADEMICKICH W WARSZAWIE

W dn. 18 marca b. r. w lokalu Kasy im. Mianowskiego odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Warszawie. Zebranie zagałę w drugim terminie prof. J. Łukasiewicz. Sekretarz zarządu doc. P. Słonimski odczytał sprawozdanie za okres dwuletni (od 20.III.1936 do 18.III.1938). Władze Zrzeszenia w tym okresie stanowili i nadal jeszcze w ciągu jednego roku stanowić będą: prezes — prof. J. Sosnowski (na urlopie), wice-prezesi — prof. J. Łukasiewicz i prof. E. Warchałowski, sekretarz — doc. P. Słonimski, skarbnik — prof. S. Dziubałowski, członkowie Zarządu — prof. J. Michalski, prof. K. Michałowski, prof. K. Taylor. W skład Komisji Rewizyjnej wchodził: prof. J. Lewiński, prof. K. Lutostański, prof. J. Sioma.

W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 7 posiedzeń oraz zwołał 3 zebrania dyskusyjne. Na zebraniach tych dyskutowano kolejno: a) sprawę klubu towarzyskiego dla profesorów i docentów, b) sprawę uposażeń i c) sprawę zadań wychowawczych szkół akademickich. Zrzeszenie liczyło w okresie sprawozdawczym 145 członków.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sekretarza i sprawozdania Komisji Rewizyjnej obecni zajęli się przede wszystkim sprawą uposażeń profesorów i docentów szkół akademickich i uchwalili w tej sprawie pewne wnioski (P. S.).

## JUBILEUSZE

= Dnia 27 marca 1938, w gmachu Zawodowego Związku Kolejarzy w Warszawie zebrało się grono ludzi nauki i działaczy społecznych dla uczczenia działalności Ludwika Krzywickiego. Przemawiali: B. Ziemęcki, dr H. Kołodziejcki, doc. Rychliński i przedstawiciel Z. Z. K. Hański. Profesorowi Krzywickiemu doręczono księgę wydaną przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. Księga ta zawiera stu-kilkudziesięciostronicowy zarys życia i pracy L. Krzywickiego, pióra Konstantego Krzeczковского, oraz siedemnaście artykułów, oświetlających zdobycze L. Krzywickiego w różnych dziedzinach nauki. Ze względu na szczególną doniosłość roli, jaką w nauce polskiej odegrał L. Krzywicki, wrócimy jeszcze do zawartości tej impo-

nującej księgi w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Jak słusznie bowiem zaznacza w swoim słowie wstępnym Instytut Gospodarstwa Społecznego „Ludwik Krzywicki jest symbolem: symbolem — jako czołowa postać pewnej epoki, symbolem — jako człowiek ogromnej, wytrwałej, wszystkie dni życia wypełniającej pracy, wreszcie symbolem — jako uczonego, który chciał i umiał złączyć swoje wysiłki z wyzwoleniczym ruchem mas pracujących, z ich walką o urzeczywistnienie ideałów sprawiedliwości społecznej”.

= W dn. 3.IV b. r. odbyła się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa akademii ku czci Profesora Stanisława Kalinowskiego, zasłużonego działacza naukowego i oświatowego, członka Sekcji Szkół Wyższych Z. N. P. W pięknie przystrojonej sali, w której proklamowany został ongiś pamiętny strajk szkolny 1905 roku, zebrali się przedstawiciele nauki, szkolnictwa i oświaty oraz liczne rzesze społeczeństwa. Uroczyste zebranie zagał prof. Antoni Ponikowski podkreślając niespożyte zasługi Prof. Kalinowskiego w ciągu 40-lecia pracy naukowej i społecznej. Następnie prof. Ponikowski odczytał depezę gratulacyjną Ministra W. Świętosławskiego. Po czym przemawiali: prof. Mieczysław Pożaryski, podnosząc dorobek pracy naukowej Prof. Kalinowskiego, prof. Miłobędzki — w imieniu Wolnej Wszechnicy Polskiej, dyrektor Głównego Urzędu Miar Rauscher, płk. Zieleniewski — w imieniu Wojskowego Instytutu Geograficznego, prof. Warchałowski — w imieniu Tow. Geofizyków. W zastępstwie chorej prof. Heleny Radlińskiej, p. Mierwińska odczytała jej referat o roli Prof. St. Kalinowskiego w dziejach walki o szkołę polską. Następnie przemawiali: prof. St. Dobrowolski, wręczając Jubilatowi w imieniu Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską dyplom członka honorowego, prof. Adam Czątkowski — w imieniu polskiego nauczycielstwa w m. Gdańska, długoletni współpracownik Jubilata prof. Aureli Drogoszewski, przedstawicielka b. słuchaczek kursów im. Miłkowskiego, prof. Uniw. Poznańskiego Ułaszyn, p. Michał Szulkin, podnosząc zasługi Prof. Kalinowskiego, jako członka Koła Wychowawców, założyciela i długoletniego przewodniczącego Polskiego Związku Nauczycielskiego oraz redaktora miesięcznika pedagogicznego „Nowe Tory”, którego nazwę przyjęło Towarzystwo Oświaty Demokratycznej. W krótkich serdecznych słowach dziękował Prof. Kalinowskiemu za Jego niezachwianą postawę moralną prof. Antoni Karpowicz — w imieniu uczniów i współpracowników oraz kol. Prezes Zygmunt Nowicki — w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Liczne depeze gratulacyjne oraz listy z kilkudziesięciu państw odczytała p. Wanda Drege.

Na zakończenie akademii przemówił Prof. Stanisław Kalinowski przypominając pamiętny wiec odbyty w tej sali w r. 1905 oraz szlachetny poryw ówczesnej młodzieży w walce o wolną szkołę demokratyczną. (m. sz.)

## WSPOMNIENIA POSMIERTNE

= Kazimierz Twardowski — emerytowany profesor zwyczajny filozofii w Uniwersytecie J. K., prof. honorowy tegoż uniwersytetu, jego rektor w latach 1914/15, 1915/16 i 1916/17, zmarł dn. 12 lutego b. r. w 72 roku życia. Zmarły odegrał w filozofii polskiej rolę zupełnie wyjątkową. W ciągu 35 lat swojej pracy pedagogicznej w Uniwersytecie wychował całe zastępy uczniów, którym wpoił solidną metodę pracy, kult jasności myśli i poczucie odpowiedzialności za słowo.

Nazwisko K. Twardowskiego związane jest nie tylko z historią filozofii w Polsce, ale i z historią naszego szkolnictwa wyższego, w którego pracach organizacyjnych Zmarły brał nieraz czynny udział. Jedną z ostatnich Jego publikacji stanowi odczyt „O dostojności Uniwersytetu”, wygłoszony z okazji otrzymania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego. W odczycie tym K. Twardowski w god-

nych przypomnienia słowach bronił niezawisłości Uniwersytetu i niezależności prowadzonych w nim dociekań, bez względu na to, czy ich rezultaty mogą być dla kogoś pożądane czy nie. Dostojeństwo swoje Uniwersytet czerpie ze swego powołania do służenia prawdzie naukowej. Niestety, „kole ona w oczy, staje na przeszkodzie niezmiernie licznym dążeniom, które mogą osiągać swoje cele tylko pod warunkiem, że starannie będą prawdę omijały”. Kto się zaciąga pod sztandar nauki, czytamy dalej, „...musi usilnie pracować nad wyrzeczeniem się wszelkich uprzedzeń, które mogą mu zagrozić drogę, wiodącą ku wiedzy obiektywnej, a które mają swe źródło w tradycjach, w zwyczajach, we wpływach otoczenia, w osobistych zamiłowaniach i wstrętach”. Odczyt ten musiał być szczególnie K. Twardowskiemu drogi, skoro kazał go sobie włożyć do trumny.

K. Twardowski cieszył się wielkim autorytetem nie tylko w świecie akademickim, ale i pośród niezwiązanej z Uniwersytetem inteligencji swojego rodzinnego miasta. Toteż liczny orszak odprowadził Zmarłego na cmentarz. Nie było tam tylko duchowieństwa, które uchyliło się od udziału w pogrzebie.

= Śmierć Stanisława Nowakowskiego pozbawiła nieliczne grono pracowników na polu geografii w Polsce jednego z najwybitniejszych członków, a wydział prawny Uniwersytetu Poznańskiego — wieloletniego profesora geografii gospodarczej. Doświadczenie geograficzne Stanisława Nowakowskiego było bardzo rozległe. Urodzony w roku 1888 w Sosnowce na Podhalu, studiował w Kijowie, przebywał przez pewien czas w Japonii, o której ogłosił kilka prac w języku rosyjskim, następnie spędził kilka lat w Stanach Zjednoczonych, gdzie doktoryzował się w Yale University, po czym wykładał w Clark University w Worcester, Mass. Poza pracami z dziedziny geografii ekonomicznej (z tych obszernie dzieło o Polsce Zachodniej, 1930), największym i trwałym wkładem Nowakowskiego do nauki polskiej jest Jego „Geografia ZSSR” (1937—38), a przede wszystkim „Geografia jako nauka”, jedna z niewielu w nauce prób powiązania geografii człowieka z materializmem dialektycznym, próba przeprowadzona z wielką i wszechstronną wiedzą.

Stanisław Nowakowski był nie tylko uczonym lecz i od najwcześniejszej młodości bojownikiem o lepsze jutro dla klas pracujących. Sprawie tej oddawał swój czas, tak cenny dla uczonego, swą wiedzę. I nie tylko to. „Dość często — pisał — geografowie mówią o ziemi i całym jej życiu jako o domu człowieka. Dziś geograf dom ten jedynie bada, lecz w niedalekiej przyszłości przyczyni się do jego przebudowy i upiększenia. Ten dom w przyszłości będzie pełny słońca i radości; jak rozkoszne kwiaty zakwitną w nim w całej pełni miłość, wolność i braterstwo ludów. ...Jutro będzie bez wojen, bez głodnych, bez trosk: i nienawiści. Na tle bezgranicznego piękna przyrody zabłyśnie złotymi promieniami piękno radości — radości życia”. Kto choć raz rozmawiał ze Stanisławem Nowakowskim i pamięta Jego uśmiech, ten czytając te słowa dziś, po Jego już śmierci — nie będzie ani na chwilę wątpił, że wiara ta wyrosła z gorącej potrzeby Jego serca. (T. Ż.)

= Leon Piniński, emerytowany profesor zwyczajny prawa rzymskiego U. J. K. we Lwowie, honorowy profesor tegoż uniwersytetu i jego rektor w r. 1928/29, zmarł 4.IV b. r. przeżywszy lat 81.

Zasięg zainteresowań Zmarłego był szczególnie szeroki, poza swoją specjalnością bowiem Zmarły interesował się literaturą, muzyką i sztukami plastycznymi. To bogactwo zainteresowań ilustruje zestawienie bibliograficzne Jego prac, zawarte w drugim tomie Księgi Pamiątkowej, wydanej na Jego cześć w r. 1936.

Poza tym L. Piniński brał udział w życiu politycznym i był, jak wiadomo, namiestnikiem Galicji w latach 1898—1903.

= Mściław Wartenberg, prof. zwyczajny filozofii U. J. K. we Lwowie w latach 1903—1933, emerytowany w r. 1933, mianowany profesorem honorowym tegoż uniwersytetu w r. 1936, zmarł 13.IV przeżywszy lat 69. Zmarły ogłosił szereg prac niemieckich i polskich, poświęconych w znacznej części filozofii Kanta. W życiu zbiorowym udziału nie brał, żyjąc w zupełnym odosobnieniu.

## ANKIETA ZAKŁADU POLITYKI SPOŁECZNEJ SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ W WARSZAWIE O ŚRODOWISKU SPOŁECZNYM PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH

Zagadnienia demokratyzacji struktury społecznej nie należą do łatwych do badania. Jednym z najtrudniejszych do stwierdzenia jest stopień rekrutacji żywiołów elitarnych spośród różnych warstw narodu.

Zakład Polityki Społecznej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie przystąpił do gromadzenia materiałów z tej dziedziny. W kwietniu bieżącego roku rozpisał ankietę (beziemienną) do pracowników naukowych związanych z uczelniami akademickimi (a więc profesorów, docentów, wykładowców, asystentów itp.).

Pytania ankiety dotyczyły przede wszystkim zawodu i wykształcenia ojców i dziadków, żony, rodzeństwa oraz dzieci. Ponadto w odezwie zwrócono się z prośbą o dodatkowe informacje nieobjęte kwestionariuszem a dotyczące środowiska rodzinnego, wpływów kulturalnych i przymieszek krwi obcej.

Na ogół wyniki ankiety przewyższyły przewidywania, zarówno ilościowo, jak i pod względem bogactwa szczegółów uzupełniających, które podało bardzo wielu odpowiadających. Na 3.785 wysłanych ankiet otrzymano do dn. 21 maja 1.652 wypełnionych kwestionariuszy, tzn. 43,7%, przy czym napływają jeszcze powoli spóźnione odpowiedzi. Na czoło wysuwa się Uniwersytet Stefana Batorego z 58% odpowiedzi, następne miejsce zajmuje Uniwersytet Jagielloński z 49% odpowiedzi.

Odmowy, utrzymane często w ostrym tonie i oparte zazwyczaj na niezrozumieniu istoty ankiety, nadeszły zaledwie od 60 osób. Ankieta wydaje się wścibstwem w sprawę czysto osobiste. Większość ustosunkowujących się negatywnie do badania nie uświadamia sobie, że socjologa nie obchodzą personalia, a jedynie zjawiska dające się ująć bądź statystycznie, bądź typowo, w obu wypadkach całkowicie bezimienne.

Na ogół jesteśmy przekonani, że odpowiedzi są w ogromnej większości szczerze. U odpowiadających widać bardzo sumienny stosunek do postawionego przez kwestionariusz zadania.

Liczymy, że ankieta obejmie około połowy pracowników naukowych na wyższych uczelniach i da bardzo ciekawy (choć oczywiście nie wyczerpujący obraz układu stosunków, bo na to trzeba by mieć pełne 100% odpowiedzi). Takie, jakie są, wyniki ankiety sięgają głębiej niż większość badań z tego zakresu nie tylko u nas, ale na całym bodaj świecie. Będą one szczegółowo opracowane pod względem statystycznym i opisowym (z zachowaniem całkowitej anonimowości nawet wówczas, gdy będą wchodziły w grę dane pochodzące z odpowiedzi podpisanych przez wypełniających ankietę).

Zakład Polityki Społecznej zamierza zakończyć zbieranie ankiety przed 1 września b. r. Można wyrazić nadzieję, że wiele osób, które dotychczas nie odpowiedziały na nią, zechcą to jeszcze uczynić.

S. R.

## MIĘDZYJARODOWA KONFERENCJA W SPRAWACH SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

W prasie francuskiej do dziś dnia brzmią echa międzynarodowej konferencji, dotyczącej szkolnictwa wyższego, odbytej w Paryżu w dniach od 26—28 lipca 1937. W konferencji tej wzięło udział 150 profesorów, reprezentujących 115 uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych a pochodzących z 41 różnych krajów.

Zjazd pracował w czterech sekcjach, przy czym niektóre spośród nich były podzielone jeszcze na podsekcje. W sekcji Ia dyskutowano m. in. nad tym, czy lepsze są internatowe uniwersytety angielskiego typu, czy też uniwersytety typu kontynentalnego, gdzie student mieszka poza uczelnią. W tejże sekcji rozważano stosunek nauk teoretycznych i stosowanych w programie uniwersyteckim. We wnioskach przez sekcję uchwalonych figuruje m. in. wniosek, by, zważywszy na rozrost szkół wyższych we wszystkich reprezentowanych krajach, rozszerzyć pomocniczy personel pedagogiczny uniwersytetów.

W sekcji Ib zajmowano się organizacją wydziałów pod kątem przystosowania tradycyjnego podziału na wydziały do wymagań współczesnych. Sprawę tę powierzono opiece stałego Komitetu dla Szkolnictwa Wyższego, który miał się utworzyć przy Komisji Współpracy Intelktualnej.

Sekcja Ic obradowała nad wyższymi szkołami technicznymi. Zastanawiano się tutaj m. in., czy włączać, jak to się dzieje w niektórych krajach, studia politechniczne do uniwersytetów, czy raczej tworzyć dwa odrębne rodzaje szkół.

W sekcji II zajmowano się metodami rekrutacji personelu nauczycielskiego szkół wyższych, zaś w sekcji IIIa — warunkami przyjmowania studentów na wyższe studia. W związku z tą ostatnią sprawą stwierdzono, że szkoła średnia nie przygotowuje należycie do uniwersytetu, wobec czego proponowano dodatkową selekcję studentów, której jedni pragnęliby dokonywać na podstawie egzaminu składanego przy uniwersytecie, inni zaś na podstawie roku próbnych studiów.

Sekcja IIIb dyskutowała nad rodzajem wychowania, jakie powinny dawać uniwersytety, nad duchem, który w wychowaniu tym winien panować, sekcja IIIc mówiła o bezrobociu pośród ludzi z wyższym wykształceniem i o możliwych środkach zaradczych, wreszcie sekcja IV, której przewodniczył profesor O. Halecki, była poświęcona międzynarodowym stosunkom uniwersyteckim: wymianie profesorów stałych, profesorów przyjeżdżających z zagranicy z pojedynczymi wykładami, sprawie wysyłania asystentów na studia zagraniczne i sprawie wymiany studentów. (*Revue Internationale de l'Enseignement*, nr 4 z 1937 r.)

## ZMIANY W FUNDACJI ROCKEFELLERA.

W związku z byciem w Polsce reprezentanta Fundacji Rockefellera na Europę, Kittredge'a, prasa polska podała do wiadomości, że fundacja zdecydowała się wycofać swoje subsydia z Niemiec, Włoch, Japonii i Z. S. S. R., motywując ten krok tym, że niezależne badania naukowe są w tych krajach niemożliwe („Dziennik Ludowy” z dn. 28.III.1938). Wiadomość ta dotyczy dzisiaj i Austrii, po jej przyłączeniu do Niemiec.

## ZAGRANICZNE ODGŁOSY ROZPORZĄDZEŃ ŁAWKOWYCH

Rozporządzenia ławkowe, którymi władze niektórych naszych szkół akademickich zainaugurowały bieżący rok akademicki, wywołały, jak wiadomo, żywy odzew za granicą. Ponieważ reakcje te docierają do wykładających naszych wyż-

szych uczelni w formie zniekształconej, bądź nie docierają do nich wcale, podajemy tutaj wykaz znanych nam wystąpień, ograniczony do czterech krajów i do paromiesięcznego okresu, następującego po wprowadzeniu po raz pierwszy w życie omawianego rozporządzenia.

### F r a n c j a

1) W listopadzie ub. r. 25 francuskich profesorów i pisarzy skierowało „w imię praw człowieka” protest do ambasady polskiej w Paryżu i do prasy. Wśród podpisanych: A. Bayet, J. Bloch, Brunot (Institut de France), Délépine (Inst., Acad. de Médecine), Durtain, Gosset (Inst., Acad. de Méd.), I. Curie-Joliot, F. Joliot, Langevin, Lévy-Bruhl (Inst.), Lods (Inst.), P. M. Masson, Rivet, Sagnier, Van Tieghem, Vildrac, Viollis, Wallon.

2) Grupa 30 intelektualistów, polityków, wojskowych i duchownych chrześcijańskich wydała odezwę do polskiej opinii publicznej w sprawie antysemityzmu, wspominającą też o „poniżaniu i upokarzaniu studentów żydowskich przez wyznaczenie im oddzielnych ławek w audytoriach”. Poza prof. Gossetem i Lévy-Bruhlem, podpisani są m. in.: H. Bergson (Inst., laureat Nobla), Hadamard (Inst.), E. Jordan, J. Perrin (Inst., laureat Nobla), Fauconnier, J. H. Rosny (starszy).

### B e l g i a

Belgijska Liga Studentów (reprezentująca różne odłamy polityczne) wraz z Ligą Walki z Nienawiścią Rasową urządziła w jednej z największych sal brukselskich wiec protestacyjny, na którym przemawiali: wiceprez. Izby belgijskiej — liberał Mindeler, katolik prof. Hibeau i socjalista prof. de Brouckère. Jednomyślnie uchwaloną rezolucję przesłano do poselstwa polskiego.

4) 95 intelektualistów (m. in. dyr. Inst. Pasteura prof. Bordet, laureat Nobla, czł. Pol. Akad. Um., członkowie Belg. Akad. Król.: Crismer, De Donder, Delattre, Delville, Feller, Jongen, van Offel, oraz profesorowie: Dupréel, Heupgen, Jacqué, van der Lijn, Vandervelde, Verlaine) „stwierdza z radością, że zarządzenia ghettove, będące poważnym uderzeniem w prawa człowieka i obywatela oraz groźbą dla przyszłości kultury i nauki polskiej, wzbudziły najwyższy sprzeciw wśród elity intelektualnej Polski... Chcemy wierzyć, że władze nie będą tolerowały jaskrawych wykroczeń przeciw instytucji, tak bardzo sprzecznych z duchem, który przewodził zmartwychwstaniu Polski”. Niektórzy z podpisanych złożyli nadto indywidualne oświadczenia o rozmaitych odcieniach. Np. Bordet: „Polska ciesząca się najwyższym szacunkiem i powszechną sympatią dołącza się do mrocznej propagandy nienawiści”. Brouckère: „Jeśli uniwersytety oddadzą naukę na usługi tyranii, będzie to haniebna zdrada misji, jaka na nich ciąży”. Delville: „Fakty te są sprzeczne z istotą nowoczesnej cywilizacji. Nie przeciwstawiać się im znaczy zwątpić ostatecznie o dalszym rozwoju ludzkości”.

5) Podobne oświadczenia złożyli jeszcze czterej brukselscy profesorowie, m. in. Fontaine.

### A n g l i a

6) W „Times” pojawił się w listopadzie ub. r. list otwarty prof. G. Bargerą, G. D. H. Cole’a, T. H. Harveya, J. Huxleya, prof. N. K. Smitha i prof. J. B. Trenda.

7) Protest ogłosiła Egzekutywa Federacji Studentów Anglii i Walii.

8) W znanym tygodniku „Nature” ukazała się notatka redakcyjna: „Ci spośród nas, którzy wierzą w szlachetniejszy los rasy ludzkiej, niżli osiągnięty dotychczas, znajdują pewną otuchę w obawie wyrażonej przez uczonych amerykańskich z powodu rozszerzenia się na Polskę ducha nietolerancji, całkowicie obcego zasadom, których winien trzymać się uniwersytet”.



9) Licząca 25 tys. członków Federacja Nauczycieli Amerykańskich wyraziła swój protest.

10) Największe rozmiary przyjął „list otwarty amerykańskich uczonych do kolegów w Polsce”, zainicjowany przez sekcję amerykańską Ligi Swobód Akademickich (wspomniany w „Nature”). „Od kilku lat z bólem dowiadujemy się o powtarzających się gwałtownych ekscesach wobec żydowskich studentów i profesorów w starych siedliskach nauki polskiej. Jesteśmy zatruwani wprowadzoną ostatnio w niektórych Waszych uniwersytetach separacją studentów żydowskich od ich kolegów przez wyznaczenie im odrębnych ławek... Zdajemy sobie sprawę z trudności, na jakie napotykają Wasze władze uniwersyteckie w zetknięciu ze zorganizowanymi wysiłkami wszczęcia na Waszym terenie akademickim antagonizmów religijnych i rasowych; mamy pełne zrozumienie dla starań o utrzymanie na Waszych uniwersytetach spokoju niezbędnego dla nauki. Musimy jednak protestować przeciw środkom obranym dla osiągnięcia tego pożądanego spokoju... Wydaje nam się, że szukanie pokoju za cenę nietolerancji jest pogwałceniem istotnej podstawy, na której życie akademickie musi się opierać. Jesteśmy pełni podziwu dla świetnego udziału Polski w wielkiej Rzeczypospolitej Sztuk i Nauk, dla dzieła Kopernika, Konarskiego, Lelewela, Cieszkowskiego i Mickiewicza, jak i wielu uczonych polskich młodszych pokoleń. Otuchy nam dodaje fakt, że pewna liczba znakomitych przedstawicieli Waszych szkół akademickich, dochowując wierności czcigodnej tradycji, podniosła swój głos przeciwko tej dyskryminacji. Apelujemy do Was, naszych kolegów w Polsce, o przeciwstawienie się wprowadzanemu rozdziałowi i o dążenie do pokoju drogami zgodnymi z wielką tradycją nauki polskiej i światowej”. Podpisali ten apel, wysłany też w języku polskim, reprezentanci ze wszystkich niemal większych uniwersytetów i kolegów w liczbie 940 osób; dodatkowa lista liczy jeszcze 200 nazwisk. Nie podobna tu wyliczać choćby najważniejszych podpisów. Figurują tu (a wybór to dorywczy spośród osób znanych referentowi) matematycy, jak J. W. Alexander, M. Morse, J. Neumann, T. Y. Thomas, A. Tucker, O. Veblen; fizycy, jak A. Einstein, R. B. Brode, fizjologdy, jak W. B. Cannon, logicy i filozofowie, jak R. Carnap, A. Church, C. J. Ducasse, Ch. Hartshorne, J. Dewey, C. W. Morris, R. B. Perry, psychologowie, jak W. Mac Dougall, J. F. Koehler, K. Koffka, socjologowie i ekonomiści, jak A. Johnson, naczelny redaktor znanej Encyclopaedia of the Social Sciences, Ch. A. Beard, W. W. Jennings, W. C. Mitchell, C. A. Ellwood, I. Fisher, wreszcie znany sławista G. R. Noyes, tłumacz Mickiewicza, Krasińskiego, Wyspiańskiego i Fredry.

11) 79 uczestników konferencji w sprawie metod filozoficznych i naukowych wysłało w grudniu 1937 pismo do Min. W. R. i O. P.

12) Instytut Wychowania Międzynarodowego ogłosił protest 179 profesorów. „Uważamy, że protest ten należy się żydowskiemu profesorom i studentom w tej złej godzinie, kiedy ich udział w życiu naukowym jest zagrożony. Toteż nie prosiliśmy ich o podpisywanie tego protestu. Nie dbaliśmy także o zdobycie wielkiej ilości podpisów... Ławki „ghettowe” są początkiem opanowywania (regimentation) polskiego życia akademickiego”. Wśród podpisanych laureaci Nobla: A. C. Compton, R. A. Millikan, T. H. Morgan, W. P. Murphy i H. C. Urey oraz 59 rektorów różnych uniwersytetów i kolegów.

Powyższe zestawienie świadczy o tym, że tzw. rozporządzenia ławkowe nie ułatwią polskim pracownikom naukowym stosunków z kolegami za granicą.

## PRZEGLĄD PRASY POLSKIEJ

W numerze 3 „Chowanny” z marca b. r. autor podpisany inicjałami W. B. komunikuje w artykule „Naród filozofów bez filozofii” o nowych przepisach egzaminacyjnych dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Niemczech. Zamiast obowiązującego dotąd dla słuchaczy wydziału filozoficznego egzaminu z filozofii, wprowadzono: 1) „uwzględnienie problemów filozoficznych związanych z przedmiotem egzaminu zawodowego, 2) kolokwium z zasadniczych zagadnień polityczno-światopoglądowych”. Rozporządzenie to jest w prasie niemieckiej szeroko uzasadniane. Autor artykułu widzi w nim sprzeniewierzenie się tradycji narodu filozofów, zmierzch dawnej doniosłej roli filozofii w studiach uniwersyteckich. Katedr filozofii jest jeszcze w 23 uniwersytetach niemieckich około 30, nie wliczając w to docentur i katedr mieszanych, jak filozofia z psychologią czy z pedagogiką, ale ponieważ młodzież uczęszczająca na wydział filozoficzny i przygotowująca się do zawodu nauczycielskiego nie ma obowiązku uczęszczania na wykłady z filozofii i zdawania egzaminu z tego przedmiotu, katedry te zostaną — zdaniem autora — pozabawione swego dawnego znaczenia.

W zeszycie kwietniowym „Oświaty i Wychowania”, W. Czerniewski w artykule p. t. „Szkolnictwo artystyczne w liczbach” podaje różne interesujące dane, dotyczące państwowych szkół artystycznych na poziomie wyższym, jak Akademii Sztuk Pięknych czy Konserwatoria Muzyczne. W ciągu r. 1937/38 ogólna liczba słuchaczy we wszystkich państwowych szkołach tego typu wynosiła 2.208. W tym na szkoły plastyki przypadało 692, na szkoły muzyki 1.438, zaś na szkoły dramatyczne (mian. Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej) 78 słuchaczy. W tymże numerze znajdujemy recenzję E. Zdrojowskiego z książki M. Falskiego „Środowisko społeczne młodzieży i jej wykształcenie”, oraz recenzję S. Seweryna z podręcznika przysposobienia wojskowego przeznaczonego dla wyższych zakładów naukowych we Włoszech.

## PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Revue Internationale de l'Enseignement, kwartalnik Towarzystwa dla Szkół Wyższych, ukazujący się w Paryżu, drukuje w nrze 1 z 15 stycznia b. r. dwa referaty ogłoszone na międzynarodowej konferencji w sprawie szkolnictwa wyższego, odbytej w Paryżu w lipcu 1937 (patrz „Kronika”). Są to referaty sekretarza Twa J. Toutaina „O warunkach przyjmowania do Szkół Wyższych” i Ch. Petit-Dutaillis „Wymiany między uniwersytetami francuskimi a uniwersytetami zagranicznymi”. W pierwszym z nich autor konstatuje niedostateczne przygotowanie słuchaczy do studiów wyższych. Po dokonaniu przeglądu warunków, na jakich przyjmuje się słuchaczy do uniwersytetów w różnych krajach, autor referuje, co zrobiono we Francji na różnych wydziałach, by podnieść poziom studentów. Na medycynie i naukach przyrodniczych dokonano w tej sprawie pewnych pomyślnych reform, najgorzej sprawa przedstawia się jeszcze na prawie i humanistyce. Drugi z wymienionych referatów rozważa kolejno różne czynniki uniwersyteckiego zbliżenia międzynarodowego: prace naukowe podejmowane zbiorowo, wymiany i wizyty profesorów, wysyłanie studentów na studia zagraniczne. Ta ostatnia sprawa wiąże się z koniecznością ustalenia równoważności stopni naukowych udzielanych przez różne uczelnie.

W części sprawozdawczej numeru znajdujemy opis inauguracyj roku akademickiego w różnych francuskich uniwersytetach prowincjonalnych. Ta rubryka zawiera m. in. szczegółowe sprawozdanie z uroczystości udzielenia Panu Prezydentowi Mościckiemu stopnia doktora honoris causa przez Uniwersytet w Strasburgu.

Dwumiesięcznik „Annales de l'Université de Paris” w nrze 1 (styczeń—luty 1938) podaje statystykę ogólną studentów w roku akademickim 1936/37. Na ogólną liczbę 32.144 studentów, 10.048, a więc blisko  $\frac{1}{3}$ , przypada na słuchaczy wydziału prawa. Z kolei najliczniejsze są wydziały: humanistyczny i lekarski. Spośród 4.191 słuchaczy obcokrajowców, na drugim miejscu pod względem liczebności stoi kolonia polska (539, rumuńska — 549), podczas gdy cyfra słuchaczy pochodzących z kolonii francuskich nie dochodzi do 400.

Ten sam numer „Annales” drukuje szereg mów i wspomnień, poświęconych zmarłym w r. 1937 dziekanom uniw. paryskiego: Henri Delacroix i Henri Capitant.

W nrze 2 (marzec—kwiecień 1938) tegoż pisma znajdujemy serdeczny artykuł z okazji pięćdziesięciolecia uniwersytetu w Allahabad. Uczelnia ta dzięki reorganizacji w r. 1921 stała się jedną z trzech największych na terenie Indii (obok Kalkuty i Madrasu). Ilość wykładowców europejskich ogranicza się do minimum, a element angielski wyeliminowany został całkowicie.

Pismo zamieszcza ponadto hołd pośmiertny dla znanego filologa Ferdynanda Brunota, a dalej przynosi m. in. sprawozdanie z działalności Instytutu Nauk Słowiańskich przy Sorbonie.

(A. G.)

The Universities Review. Tom 10, nr 1. Bristol, listopad 1937, organ The Association of University Teachers.

Nawiązując do niejednokrotnie poruszanego na łamach tego kwartalnika zagadnienia dzisiejszych uniwersytetów, W. Dawson w art. *U n i v e r s i t a s R e d i v i v a* omawia życzliwie inicjatywę grupy profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej, z prof. A. B. Dobrowolskim na czele, odrodzenia ogólnej kultury umysłowej przez odpowiednią reformę studiów wyższych. Autor, zaznaczając zbieżność niektórych poglądów krytycznych prof. Dobrowolskiego z wieloma głosami angielskimi, stwierdza, że „nikt nie będzie przeczył, że (i w Anglii) potrzebne są środki do przeciwdziałania temu złu, które Universitas Rediviva ma za zadanie zwalczać”. Wpływ ekonomiczny i społeczny Stanów Zjednoczonych na życie W. Brytanii stale i szybko wzrasta. Omawiając w art. *S z k o ł y B r y t y j s k i e i S t u d i a A m e r y k a ŋ s k i e* stosunek różnych czynników w szkolnictwie angielskim do konieczności rozszerzenia znajomości spraw amerykańskich, C. R. Spencer rzuca ciekawe światło na konserwatywizm szkół angielskich i wzajemny stosunek dwóch kultur anglosaskich.— Artykuł *P l a n o w a n i e w f r a n c u s k i m w y k s z t a ł c e n i u w y ż s z y m* R. C. Mc Leana omawia działalność Bureau Universitaire de Statistique, instytucji społecznej, popieranej przez francuskie Min. Oświecenia. BUS, założone w okresie najgłębszego kryzysu (1933) w celu opracowania danych dotyczących bezrobocia wśród inteligencji, rozwinęło się od tego czasu znacznie, obejmując poza gromadzeniem statystyki zawodowej i uniwersyteckiej, także pośrednictwo pracy i— co może najciekawsze — opracowywanie różnych zagadnień pod kątem zwalczania klęski bezrobocia wśród młodszej zwłaszcza inteligencji, a jednocześnie lepszej i celowszej jej redystrybucji zawodowej i regionalnej. Jako instytucja nie tylko informacyjna, lecz i opiniodawcza, BUS spełnia dziś ważną i ciekawą rolę czynnika planującego w kraju demokratycznym. — Liczne informacje o u n i w e r s y t e t a c h s k a n d y n a w s k i c h (dzieje, stosunek do państwa,

finanse i wolność akademicka, ustrój, skład nauczycielski, przebieg studiów i życie studenckie) zawiera sprawozdanie z ostatniej wycieczki zagranicznej angielskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Uniwersyteckich (1937). — Poza tym numer przynosi recenzje z książek (m. in. z pracy N. Foerstera *The American State University* 1937 i E. Y. Hartshorne *The German Universities and National Socialism* 1937), korespondencje z wyższych uczelni w Brytanii i in. informacje. (T. Ż.)

*The Scientific Worker*, kwartalnik wydawany w Anglii przez Stowarzyszenie Pracowników Naukowych (słowo „nauka” obejmuje tu tylko nauki matematyczne i przyrodnicze) jest pismem bardzo żywym, pozostającym w stałym kontakcie z życiem całego społeczeństwa, co wiąże się z celami Stowarzyszenia, które ma dbać „o szersze stosowanie zdobyczy nauki i metod naukowych dla szczęśliwego życia (the welfare) społeczeństwa”.

Ostatni numer (nr 2, t. X, 1938) drukuje sprawozdanie z dorocznego zjazdu Stowarzyszenia z dn. 26 lutego b. r. Według przedstawionego na tym zjeździe sprawozdania za rok 1937, praca stowarzyszenia biegła ostatnio po trzech torach: 1) Stowarzyszenie wglądało w sytuację ekonomiczną pracowników naukowych prowadząc księgę, gdzie rejestrowane były wszelkie wypadki pokrzywdzeń, oraz gromadząc dane o warunkach pracy pracowników naukowych przy pomocy ankiety, 2) Stowarzyszenie pracowało nad ulepszeniem organizacji badań naukowych, 3) wreszcie starało się uświadomić zarówno samym pracownikom naukowym, jak i szerokiej publiczności doniosłość nauki dla społecznego postępu. Tej ostatniej sprawie służyły cykle odczytów publicznych i odpowiednie pokazy filmowe.

*School and Society*, tygodnik ukazujący się w Stanach Zjednoczonych A. P., pod redakcją Mc Keen Cattell'a drukuje różne artykuły związane ze szkołami akademickimi. W nrze z dn. 2 kwietnia znajdujemy ciekawą korespondencję z Chin. Dziekan Lignan University w Kantonie, Y. K. Chu pisze o skutkach obecnej wojny chińsko-japońskiej dla wyższego wykształcenia w Chinach. Na skutek niepomyślnego położenia chińskich uczelni wyższych, z których znaczna część znajduje się właśnie w pasie wojennym, oraz na skutek szczególnej zażartości Japończyków na te uczelnie, za to, że w nich hodował się duch odrodzenia Chin niezależnych, wiele spośród nich uległo zniszczeniu. Bardziej zagrożone przeniosły się do miejsc bezpieczniejszych. Rząd Centralny mimo swoich ogromnych wydatków na cele wojenne nie zaprzestał wypłaty subsydiów uniwersytetom państwowym, zredukował je tylko o 30%.

W jednym z wcześniejszych numerów (z 19 lutego) znajdujemy sprawozdanie z dorocznego zjazdu Amerykańskiego Stowarzyszenia Profesorów Uniwersyteckich. Był to 24 z kolei zjazd tego zrzeszenia. Odbył się on w Indianapolis 31.XII.37 i 1.I.38 przy udziale 200 delegatów.

*Deutsche Wissenschaft, Erziehung u. Volksbildung*, pismo wydawane w Niemczech przez Ministerstwo Oświaty i ukazujące się 5 i 20 każdego miesiąca, obejmuje także i zagadnienia, dotyczące szkolnictwa wyższego. Każdy z numerów zawiera część urzędową, podającą do wiadomości ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do całości szkolnictwa, oraz część nieurzędową, zawierającą różne artykuły i recenzje. W nrze 6 z dn. 20.III.38 dr H. Berlin, w artykule „Warum Studium an den kleineren Hochschulen?” pisze o warunkach pracy małych uniwersytetów prowincjonalnych w zestawieniu z warunkami pracy uniwersytetów wielkomiejskich. W ma-

łych miastach słuchacz ma lepsze warunki dla skupienia się i łatwiejszy kontakt z personelem wykładającym (w tym miejscu autor podaje szereg cyfr ilustrujących, na ilu słuchaczy przypada jeden docent w różnych ośrodkach uniwersyteckich), ale za to poziom wykładających bywa gorszy i koszty utrzymania wyższe.

Volk im Werden, miesięcznik wydawany przez prof. E. Kriecka, drukuje różne wiadomości z życia akademickiego. W numerze marcowym b. r. czytamy wiadomości o tworzeniu się różnych zrzeszeń pośród personelu akademickiego Rzeszy. W szeregu miast uniwersyteckich, ostatnio w Kilonii i Tübingen, tworzą się Akademie narodowo-socjalistycznego związku docentów. Akademie te, zastrzega się podpisany inicjałami W. v. K., autor tej notatki, nie będą, jakby po ich nazwie sądzić było można, izolowane od życia narodu i życia politycznego, gdyż według słów naczelnego „wodza” związku (der Reichsdozentenführer) ich zadaniem będzie krzewić przekonanie, że „nauka tylko wtedy należy się może rozwijać, gdy uświadomi sobie swoją łączność z narodem i gdy mocnemu i wolnemu narodowi służyć będzie”. Ta nauka będzie wolna, przy znamienym zastrzeżeniu, „że jej cele będą miały dla naszego narodu zastosowanie”.

W tymże numerze czytamy o oddzielnym zjeździe docentek, odbytym z początkiem stycznia, docentki bowiem nie tworzą wspólnej z docentami organizacji, lecz mają oddzielnego żeńskiego wodza, podporządkowanego ostatecznie żeńskiemu wodzowi ogółu kobiet Rzeszy (Die Reichsfrauenführerin). Celem zjednoczenia docentek jest, według stereotypowej, urzędowej frazeologii, tworzenie jednej wspólnoty docentek, studentek i ogółu kobiet Rzeszy. Studentki dla podkreślenia swej jedności otrzymały świeżo strój jednolity.

Geist der Zeit (dawniej Hochschule u. Ausland), organ akademickiego biura wymiany, drukuje w numerze styczniowym 1938 informacje o organizacji współzawodnictwa zawodowego studentów niemieckich (der Reichsberufswettkampf der deutschen Studenten). Organizacja ta opracowuje wykaz zagadnień, jakimi w swoich pracach winni zająć się studenci. Zagadnienia te mają koncentrować się przy zasadniczym temacie, który brzmi „Lebensordnung des deutschen Volkes” i który przewiduje szesnaście działów szczegółowych związanych z różnymi dziedzinami życia Niemiec. Jak dowiadujemy się skądinąd, w tych ramach obracać się mają także i tematy dysertacji doktorskich.

W tymże piśmie, w numerze z lutego znajdujemy artykuł E. Swobody, prof. uniwersytetu niemieckiego w Pradze p. t. „Die Insignien der deutschen Universität in Prag — der tschechische Sturm auf die deutsche Universität im Jahre 1934”, opisujący historię zatargu dwóch praskich uniwersytetów o insygnia uniwersyteckie.

# WIADOMOŚCI Z ŻYCIA SEKCJI

## WIADOMOŚCI Z ŻYCIA NASZEJ SEKCJI

Dnia 11 marca b. r. odbyło się w lokalu Związku Zebranie Sekcji Szkół Wyższych celem obrania stałego Zarządu na miejsce dotychczasowego zarządu prowizorycznego. Po uczczeniu pamięci pierwszego przewodniczącego Sekcji, prof. S. Z. Czarnowskiego i przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego Zarządu, przystąpiono do ustalenia nowego jego składu. Na wniosek prof. T. Kotarbińskiego uchwalono stan prowizorium utrzymać jeszcze do jesieni roku 1938. Zgodnie z tym wnioskiem, zmarłego przewodniczącego zastępuje nadal prof. A. B. Dobrowolski. W skład Zarządu wchodzi ponadto: doc. M. Ossowska (w charakterze Sekretarki) oraz prof. A. Pragier, doc. A. Tarski i dr T. Żebrowski. Upoważniony przez zebranie do kooptacji brakujących jeszcze członków Zarządu, Zarząd zaprosił dodatkowo do współpracy prof. S. Kruszewskiego.

Dnia 20 marca odbyła się z inicjatywy Zarządu Oddziału Grodzkiego i Sekcji Szkół Wyższych Akademia ku uczczeniu pamięci prof. S. Czarnowskiego. Uroczystość zagaił przewodniczący Oddziału Warszawskiego Z. N. P., B. Chróścicki, po czym dr J. Bardach wygłosił referat p. t. „Stefan Czarnowski jako uczony i profesor”, dr Ż. Kormanowa mówiła o Zmarłym jako viceprezesie Polskiej Komisji Historii ruchów społecznych XVIII i XIX stulecia, oraz jako viceprezesie Sekcji historii gospodarczo-społecznej przy Twie Miłośników Historii, zaś prof. M. Grzegorzewska i prof. A. B. Dobrowolski podzielili się ze słuchaczami wspomnieniami o swojej współpracy ze S. Czarnowskim, prof. Grzegorzewska — w Państwowym Instytucie Pedagogicznym, prof. Dobrowolski — na polu oświaty inteligenckiej.

Dnia 12 maja przyjechał do Warszawy na zaproszenie Sekcji prof. Manfred Kridl i wygłosił wobec członków Sekcji i zaproszonych gości odczyt p. t. „Sytuacja obecna w Uniwersytecie Stefana Batorego”. Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której uczestniczyli: profesorowie S. Kruszewski, M. Michałowicz, Z. Szymanowski, A. Drogoszewski, A. B. Dobrowolski i prelegent.

W najbliższym czasie przewiduje się powstanie Sekcji Szkół Wyższych w innych ośrodkach uniwersyteckich. W sprawach organizacyjnych Sekcji informacjami służy Wydział Organizacyjny Z. N. P., ul. Smulikowskiego 1, tel. 517-65, lub Sekretarka Sekcji, M. Ossowska.

---

REDAKTOR: DR MARIA OSSOWSKA, doc. Uniw. J. P.

---

KOMITET REDAKCYJNY: ANTONI B. DOBROWOLSKI, prof. W. W. P.,  
MANFRED KRIDL, prof. U. S. B., FLORIAN ZNANIECKI, prof. U. Pozn.

---

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: CZESŁAW WYCECH

---

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO:  
STANISŁAW KWIATKOWSKI

---

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA